CZWARTEK-ŚRODA
|20-26|02|2025|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK
WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759
08
9 772956 275009

cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 8 MA NAKŁAD POWYŻEJ 9 000 EGZ.

Fot. Zbigniew Woźniak

NIEKOŃCZĄCA SIĘ OPOWIEŚĆ

SPORT CODZIENNIE

WIELKIE SUKCESY MAŁEGO KLUBU \14-15

LIGA MISTRZÓW NIE DLA WŁOCHÓW \16

KTO ZBUDUJE ULICĘ NOWOBAŁTYCKĄ? \2

MIŁOŚĆ POKONA WSZYSTKIE PRZESZKODY \4

NOWA INWESTYCJA NA CMENTARZU \6

PRZYPADKOWE SPOTKANIA? \11

PROMOCJA

125otbp-b-M

eprasa.pl d6ff14976c

KTO ZBUDUJE ULICĘ NOWOBAŁTYCKĄ?

Władze Olsztyna rozpisały przetarg na budowę ulicy Nowobałtyckiej. To jedna z najważniejszych inwestycji drogowych w mieście w ostatnich latach.

Przedmiotem zamówienia jest budowa nowego przebiegu drogi wojewódzkiej nr 527 na odcinku od granicy miasta do wiaduktu kolejowego (ulica Nowobałtycka)" — czytamy w specyfikacji właśnie rozpisanego przetargu.

Sama droga będzie miała około 5 km długości. Zakres prac jest bardzo duży. To także budowa wiaduktu drogowego nad linią kolejową oraz podziemnego przejścia w ciągu ulicy Kanarkowej. Inwestycja oznacza również ustawienie ekranów antyhałasowych. Pojawi się także zupełna nowość drogowa w Olsztynie. To ekrany przeciwolśnieniowe, czyli specjalne urządzenia, które służą do ograniczania negatywnych skutków słonecznego światła.

W przypadku zastosowania obu rodzajów ekranów mieszkańcy obszarów znajdujących się w pobliżu dróg mogą liczyć na lepsze warunki do życia, ponieważ zostają zmniejszone nasłonecznienie i hałas powodowany przez ruch drogowy. Dodatkowo chronią naturalne środowisko, w tym zwierzęta, które mogą być wrażliwe na światło i hałas. Umożliwiają też bezpieczne przemieszczanie się zwierzętom między różnymi siedliskami poprzez tworzenie przejść i korytarzy ekologicznych. Zadbano także o zieleń wzdłuż trasy oraz płotki herpetologiczne dla ochrony zwierząt. Te ostatnie to system ogrodzeń, który skutecznie chroni płazy, gady i inne małe zwierzęta przed zagrożeniami związanymi z infrastrukturą drogową.

Fot. Zbigniew Woźniak

Tędy przebiegać będzie ul. Nowobałtycka

Przy okazji budowy ulicy Nowobałtyckiej powstaną m.in. ścieżki rowerowe, nowe skrzyżowania, zatoki autobusowe, sygnalizacje świetlne, a nawet miejsca kontroli pojazdów dla policji i innych służb.

— Wykonawca zobowiązany jest zrealizować inwestycję w terminie 24 miesięcy od daty zawarcia umowy — informują ratuszowi urzędnicy.

Potencjalni wykonawcy mają czas na składanie ofert do 10 kwietnia. Jedynym kryterium oceny ich ofert jest cena. Na planowaną od dawna ulicę Nowobałtycką z niecierpliwością czekają kierowcy, którzy korzystają z obecnej ulicy Bałtyckiej. Jest ona dwupasmowa tylko na odcinku od ronda OKS do okolic skrzyżowania z ulicą Rybaki. Nowy przebieg drogi wojewódzkiej nr 527 ma mieć znaczący wpływ na miasto i jego obszar funkcjonalny także ze względu na wyprowadzenie ruchu lokalnego i ponadlokalnego w kierunku węzła obwodnicy miasta Olsztyn-Południe, który usprawnia dojazd do drogi ekspresowej S7.

Miastu potrzebna jest więc nowa ulica, która ma biec równolegle do ulicy Bałtyckiej, po drugiej stronie torów. Będzie to swego rodzaju zachodnia obwodnica Olsztyna.

Wartość inwestycji szacowana jest na około 240 mln zł, z czego dofinansowanie wyniesie 176 mln zł. Różnicę będzie musiało pokryć miasto. Budowa ulicy Nowobałtyckiej otrzymała status projektu strategicznego dla województwa warmińsko-mazurskiego. Przypomnijmy, że najpierw trzeba było rozwiązać problem wywłaszczenia dwóch rodzin zamieszkujących w budynkach stojących na trasie nowej ulicy. Zajęło to kilka miesięcy. Ostatecznie w grudniu ubiegłego roku władze Olsztyna uzyskały pozwolenie na rozpoczęcie budowy.

— Budowa nowego przebiegu ulicy Bałtyckiej jest niezwykle istotna i oczekiwana przez mieszkańców północno-zachodnich osiedli Olsztyna — mówi prezydent Robert Szewczyk. — Jednym z najważniejszych celów jest poprawa bezpieczeństwa mieszkańców Likus i Gutkowa poprzez wyprowadzenie intensywnego ruchu z wąskiej ulicy biegnącej pośrodku tych osiedli.

Poza tym to szansa na uzyskanie dostępu do terenów pod nowe osiedle w pobliżu Redykajn. Ratusz podkreśla, że budowa nowego przebiegu ulicy Bałtyckiej wzmocniona wariantem obwodnicy Olsztyna poprowadzonym bliżej granic pozwoli uzyskać dodatkową przestrzeń inwestycyjną.

Przygotowaniom do budowy ulicy Nowobałtyckiej bacznie przyglądają się mieszkańcy trzech osiedli: Likus, Redykajn i Gutkowa. — Dla nas ulica Nowobałtycka jest przede wszystkim obwodnicą, która pozwoli bezpiecznie żyć, pracować, nie martwić się o dzieci i bliskich. Ulicą, dzięki której nie będziemy żyć wśród hałasu i spalin. Potrzebujemy alternatywnego wyjazdu z naszych osiedli, który będzie wentylem bezpieczeństwa w przypadku zakorkowania lub wypadków drogowych na wąskiej ulicy Bałtyckiej — twierdzą zgodnie.

— W napięciu oczekujemy na rozpoczęcie tej inwestycji — mówił jeszcze niedawno Piotr Wichowski, przewodniczący Rady Osiedla Gutkowo. Dziś dodaje: — To bardzo ważny krok. Jeżeli przetarg został rozpisany, to znaczy, że są na tę inwestycję pieniądze. **GRZEGORZ SZYDŁOWSKI**

Fot. PAP/Darek Delmanowicz

POLSKA POWINNA PRZYJĄĆ MIGRANTÓW?

Trzech na czterech badanych sprzeciwia się temu, by Polska przyjmowała migrantów – wynika z sondażu pracowni Opinia24 dla RMF FM.

Uczestnikom badania zadano pytanie: „Polska, podobnie jak inne kraje członkowskie Unii Europejskiej, jest zobowiązana do przyjmowania migrantów, co wynika z mechanizmu solidarności unijnego paktu migracyjnego. Czy Pan/i osobiście jest za, czy przeciw temu, aby Polska przyjmowała migrantów?".

Zdecydowanie za przyjmowaniem migrantów opowiedziało się 5 proc. badanych. 15 proc. respondentów było „raczej za".

Trzy czwarte badanych wybrało negatywne odpowiedzi: 51 proc. jest zdecydowanie przeciw przyjmowaniu migrantów, a 24 proc. postawiło na opcję „raczej przeciw".

Jedynie 5 proc. respondentów nie było w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi na powyższe pytanie i wybrało odpowiedź „nie wiem/nie mam zdania".

Przeciwko przyjmowaniu przybyszy z innych krajów jest 78 proc. mężczyzn i 73 proc. kobiet.

Największe poparcie dla przyjmowania migrantów odnotowano w najstarszej grupie wiekowej (60+) – 22 proc. pozytywnych odpowiedzi (5 proc. „zdecydowanie za" i 17 proc. „raczej za").

Wyniki w pozostałych grupach wiekowych są bardzo podobne: 21 proc. pozytywnych wskazań u najmłodszych (18-29 lat) oraz 20 proc. u osób, które mają 30-39 lat. „Konkluzja jest jednoznaczna – wśród przedstawicieli wszystkich pokoleń przeważają odpowiedzi negatywne" – podsumowano.

Badanie pracowni Opinia24 dla RMF FM było przeprowadzone 10-13 lutego na reprezentatywnej próbie 1002 mieszkańców Polski w wieku od 18 lat. Wykonano je techniką wywiadów telefonicznych wspomaganych. **PAP/RED.**

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7B
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7B
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7B
tel. 502 499 539

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl d6ff14976c

BĘDZIE WIELKA WYCINKA DRZEW?

Do wyrębu w tym roku wyznaczono 28 tys. ha cennych starolasów, czyli aż 6 proc. wszystkich lasów zidentyfikowanych jako starolasy – informuje fundacja Lasy i Obywatele.

Informacje o planowanych działaniach Lasów Państwowych zostały zebrane w opracowaniu „Zanim wytną twój las". To mapa wycinek w polskich lasach stworzona przez fundację Lasy i Obywatele. Jest aktualizowana i powstaje m.in. w oparciu o dane pochodzące z Banku Danych o Lasach, który prowadzą leśnicy.

Fot. Zbigniew Woźniak

Czerwona mapa

Właśnie upubliczniono dane o wycinkach w 2025 r. Jak informuje fundacja, mapa pokazuje tylko planowane w lasach rębnie, czyli wycięcie drzewostanu, nie uwzględnia zaś trzebieży (czyli przerzedzania drzewostanu).

„W 2025 roku w szybkim tempie będziemy tracić najcenniejsze lasy – do wyrębu w tym roku wyznaczono 28 tys. ha cennych starolasów, czyli aż 6 proc. wszystkich lasów zidentyfikowanych jako starolasy" – informuje fundacja Lasy i Obywatele.

Na mapie wskazano działki, na których planowane są wycinki. Zaznaczenie obszaru, jak podkreślają przedstawiciele fundacji, nie oznacza, że będzie wycięty w całości.

Wiele z nich znajduje się na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. Można z niej dowiedzieć się, jak sytuacja będzie wyglądała np. w sąsiedztwie samego Olsztyna. Tak jest w przypadku nadleśnictwa Kudypy. W grę wchodzi wycinka drzew w pobliżu jeziora Ukiel (łącznie ponad 10 ha).

„Cały pododdział 611-a ma status lasu ochronnego, który wg obowiązującego prawa powinien być szczególnie chroniony. Zgodnie z przyjmowaną przez Lasy Państwowe doktryną wielofunkcyjnej zrównoważonej gospodarki leśnej funkcja gospodarcza nie powinna być wiodącą funkcją dla tego lasu" – czytamy w zestawieniu fundacji Lasy i Obywatele.

Przypomnijmy, że niedaleko jeziora Ukiel Nadleśnictwo Kudypy przeprowadziło wycinkę drzew na masową skalę kilka lat temu. To fragment lasu rosnącego przy granicy lotniska Dajtki. Uznany został za przeszkodę lotniczą. Mimo oporu leśników z Nadleśnictwa Kudypy po kilkuletniej sądowej batalii Sąd Najwyższy wydał wyrok nakazujący usunięcie aż 21 ha lasu do 2025 r. W pierwszej kolejności wycięto położony najbliżej pasa startowego drzewostan o powierzchni ok. 4 ha. RDLP w Olsztynie informowała wtedy, że drewno pozyskane w ten sposób wykorzystane zostanie na potrzeby przemysłu drzewnego.

Takie działki zaznaczone są kolorem czerwonym. W przypadku nadleśnictwa Kudypy łącznie jest ich ponad 30. Kilkadziesiąt czerwonych punktów znajduje się na terenie nadleśnictwa Stare Jabłonki. Do sprawy odniósł się jeden z okolicznych mieszkańców. „Jest taka fajna mapka, pokazująca, gdzie Lasy Państwowe planują wycinkę. Znacznik na tej mapie to mój dom, teren zaznaczony na czerwono to planowana wycinka. Okazuje się, że niedługo nie będę mieszkał w lesie, tylko w zagajniku. Zaraz powiecie, że to zalesią, że wycinka planowana jest ze względu na wiek lasu. Owszem, to prawda, ale nie zmienia to faktu, że do końca mojego życia i do połowy życia moich dzieci będzie tu zagajnik" – skomentował w mediach społecznościowych plany Lasów Państwowych i dołączył fragment mapy fundacji Lasy i Obywatele dotyczący swojego leśnego sąsiedztwa.

Leśnicy: Różne prace związane z gospodarką

Adam Pietrzak, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie, twierdzi, że publikowane w sieci mapy rzekomych wycinek wprowadzają w błąd. – To, że jakaś powierzchnia leśna jest na tych mapach zaznaczona na czerwono, nie oznacza, że zostaną tam wycięte wszystkie drzewa. W rzeczywiście są to obszary, na których zaplanowano różne prace związane z gospodarką leśną, w tym tzw. zabiegi pielęgnacyjne. Nie jest bowiem tak, że leśnicy sadzą nowe pokolenie lasu i czekają sto lat na to, żeby wyciąć drzewa, i nic w tym czasie nie robią – wyjaśnia rzecznik RDLP Olsztyn. – Gospodarska leśna prowadzona jest na bieżąco i obejmuje m.in. takie zabiegi jak trzebieże, czyli usuwanie niektórych drzew, aby dać miejsce do wzrastania innym drzewom. W kontekście wycinki warto też przypomnieć, że w miejscu, w którym wycięliśmy las, mamy zgodnie z prawem 5 lat na posadzenie nowego pokolenia lasu i to robimy.

Branża chce więcej drewna

Mimo obaw ekologów powierzchnia lasów w Polsce systematycznie rośnie, podczas gdy na świecie maleje. W ciągu ośmiu lat przybyło w Polsce 269,3 tys. ha – wynika z raportu B+R Studio przygotowanego we współpracy z naukowcami z SGGW w Warszawie „Co z tymi lasami?". Obecnie lasy zajmują 30 proc. powierzchni kraju (ponad 9,5 mln ha), a w ramach programu zwiększania lesistości kraju do 2050 r. ma to być 33 proc. Sceptycznie do tych zapowiedzi podchodzą ekolodzy. Planowanych ograniczeń obawiają się z kolei przedstawiciele branży drzewnej.

– Propozycja resortu środowiska o wyłączeniu 20 proc. powierzchni lasów z gospodarki leśnej i objęcia ich ochroną budzi nasz sprzeciw. Nie została przygotowana żadna strategia rozłożenia tego w czasie, nie zbadano też skutków społecznych i gospodarczych – podkreśla w rozmowie z agencją Newseria Jędrzej Kasprzak, prezydent Stowarzyszenia Producentów Płyt Drewnopochodnych w Polsce.

W polskim sektorze leśno-drzewnym działa ponad 74,6 tys. firm, które zatrudniają 439 tys. osób. Wartość produkcji sprzedanej sektora wynosi 210,8 mld zł, a udział w PKB szacuje się na 6,8 proc. Przedstawiciele branży podkreślają, że zapowiedziany przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska zakaz prowadzenia zrównoważonej gospodarki leśnej w 20 proc. polskich lasów może mieć poważne konsekwencje gospodarcze.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

• O poszerzenie ochrony obszarów cennych przyrodniczo (co nie oznacza, że chodzi o lasy) dba Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. Wraz z coroczną aktualizacją polskiej bazy danych obszarów Natura 2000 w styczniu br. do Komisji Europejskiej została przekazana aktualizacja granic terytorium zajmowanego przez tego typu siedliska, które powiększa się m.in. o trzy nowe obszary Natura 2000:
- Murawy nad Dolną Narwią,
- Tunel w Szklarach,
- Naterki.

Powiększeniu ulegają także m.in. obszary: Dolina Dolnej Baryczy, Las Dębowiec, Ostoje Nietoperzy Powiatu Gorlickiego, Ostoja Złotopotocka, Dolina Iny koło Recza, Mopki w Naruszewie czy Puszcza Romincka.

REKLAMA

STAROSTA ELBLĄSKI

informuje, że od 20 lutego 2025 r. do 13 marca 2025 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A, został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do zbycia.

3425see1-a-M

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jaroty" w Olsztynie
ul. Wańkowicza 9, tel. (89) 543-55-00
OGŁASZA USTNE PRZETARGI
NA USTANOWIENIE I PRZENIESIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALI MIESZKALNYCH,
które odbędą się w siedzibie Spółdzielni, pokój nr 2, w dniu 17 marca 2025 r.
Przetargi dotyczą mieszkań:

Godzina	Adres	Osiedle	Pow. użytk.	Piętro	Liczba pokoi	Cena wywoławcza	Należność z tytułu wykupu gruntu	Wadium
13:00	ul. Barcza 9/20	Nagórki	72,50 m²	IV	4	**350 000,00 zł**	437,18 zł	**17 500,00 zł**
14:00	ul. Orłowicza 9/5	Nagórki	60,40 m²	II	3	**360 000,00 zł**	250,06 zł	**18 000,00 zł**
15:00	ul. Wiecherta 23/2	Jaroty	48,20 m²	parter	2	**307 000,00 zł**	110,38 zł	**15 350,00 zł**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na rachunek bankowy Spółdzielni w BOŚ SA O Olsztyn, nr rachunku 12 1540 1072 2001 5011 5674 0001. Za datę wpłaty uważa się dzień uznania rachunku bankowego Spółdzielni.
Szczegółowe informacje dotyczące trybu przetargów można uzyskać na stronie internetowej www.sm.jaroty.pl, na tablicy ogłoszeń oraz w Dziale Mieszkaniowym Spółdzielni, ul. Wańkowicza 9, pokój 25, tel. 89 543-55-16.

10025otbr-a-M

eprasa.pl d6ff14976c

MIŁOŚĆ POKONA WSZYSTKIE PRZESZKODY

Miłość nie zawsze przychodzi wraz z pierwszym spojrzeniem, ale znajomi mówią o nich, że pasują do siebie jak dwie połówki jednego jabłka. Mimo upływu lat Joanna i Łukasz są ciągle zakochani w sobie. Związek małżeński zawarli 17 lat temu w walentynki.

Fot. prywatne archiwum

Kochają się i wspierają na dobre i złe, w zdrowiu i w chorobie — tak jak przysięgali

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący" — te słowa, rozpoczynające „Pierwszy list do Koryntian", podkreślają olbrzymie znaczenie miłości w ludzkim życiu. Uczucie to można rozumieć na wiele sposobów, trudno jednak zakwestionować pogląd, w myśl którego to właśnie miłość sprawia, że stajemy się pełnowartościowymi ludźmi. Miłość to uczucie, które jest jednym z najsilniejszych i najbardziej znaczących przeżyć w życiu człowieka. Rodzimy się z miłości, dla miłości i do miłości. Miłość jest jak jedzenie, potrzebna do życia. Bez niej człowiek usycha jak roślinka bez wody. Miłość jest najważniejszą wartością w życiu. Wiedzą o tym doskonale Joanna i Łukasz Markowscy, którzy od 17 lat kroczą razem przez życie.

Napisał wiadomość

— Nie była to miłość od pierwszego spojrzenia. — Joanna śmieje się. — Poznaliśmy się na imprezie. Po raz pierwszy umówiłam się z Łukaszem do kina. Poszłam na spotkanie z koleżanką, ale tylko popatrzyłam na niego z daleka i nawet nie podeszłam. Potem Łukasz poszedł do wojska, po powrocie napisał do mnie na takim komunikatorze Gadu-Gadu i wtedy zaiskrzyło. Podobał mi się, zostaliśmy parą, potem się zaręczyliśmy.

Joanna miała 21 lat, a Łukasz 22 lata, kiedy w urzędzie stanu cywilnego złożyli przysięgę małżeńską. Był to czwartek,14 lutego 2008 roku.

— Bardzo chcieliśmy pobrać się właśnie w walentynki — opowiadają małżonkowie. — Byliśmy tak bardzo zakochani, a że 14 lutego to święto zakochanych, to zdecydowaliśmy się, że to będzie właśnie ten dzień. Ludzie zazwyczaj biorą śluby w sobotę. Nam nie przeszkadzało, że był to czwartek. To był dla nas piękny dzień ślubu, przypieczętowania naszej miłości. Poza tym trudno nam byłoby nie pamiętać daty swojego ślubu, co się niektórym zdarza. My w walentynki świętujemy podwójnie.

Małżonkowie doczekali się dwójki dzieci: Karola i Zuzanny.

Walka o życie

Dzieci są dla nich największym szczęściem. Starają się, by ich rodzina zawsze była razem i mogła w każdych okolicznościach na sobie polegać. Małżonkowie pracowali zawodowo i wydawało się, że w ich życiu brakuje tylko ślubu kościelnego.

— Zawsze coś nam przeszkadzało w złożeniu przysięgi małżeńskiej w kościele. A to początkowo dzieci były małe, a to ktoś zachorował. Kiedy już ustaliliśmy datę ślubu, okazało się, że mąż ma nowotwór — opowiada Joanna. — Stanęliśmy do najtrudniejszej walki — walki o życie Łukasza. Wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo, ale przecież nie mogliśmy się poddać... To był najtrudniejszy moment. Obawa, lęk i niepewność. Nie mogliśmy uwierzyć, że to właśnie nam się przydarzyło... Postanowiliśmy, że się nie poddamy. Był rok 2019. Mąż przeszedł operację, chemię i całe leczenie. Nie załamał się, bo w domu czekaliśmy na niego ja i dzieci. Nasza miłość stała się jeszcze silniejsza... Poszlibyśmy za sobą nawet w ogień... Dwa lata temu okazało się, że są przerzuty... Znów chemioterapia i ciągła walka. Nie poddajemy się. Miłość dodaje nam sił. Największą motywacją są nasze dzieci. To cały nasz świat.

> PRAWDZIWA MIŁOŚĆ PRZETRWA WSZYSTKO — PRZEKONUJE ŁUKASZ. — TRZEBA UMIEĆ WYBACZAĆ, NIE OBRAŻAĆ SIĘ JEDEN NA DRUGIEGO I BYĆ NA DOBRE I ZŁE — DOPOWIADA JEGO ŻONA JOANNA.

Chcemy dopełnić nasze małżeństwo

Planowali po raz kolejny ślub kościelny. Niestety, plany pokrzyżowała pandemia. Marzenie urzeczywistniło się dopiero w 2024 roku. W kameralnym gronie Joanna i Łukasz złożyli przysięgę w kościele. Śmieją się, że w końcu doszło do tej uroczystości.

— Nie każde dziecko może powiedzieć, że było na ślubie rodziców, a nasze były — tłumaczy Joanna. — Bardzo pragnęliśmy złożyć przysięgę przed Bogiem. Dopełnić to nasze małżeństwo. To dla nas dużo znaczy. To było największe marzenie... I żeby Łukasz był zdrowy. Bez niego nie wyobrażam sobie życia... To mój mąż, przyjaciel, ojciec dzieci, osoba, którą kocham za to, jaka jest. Razem będziemy walczyć i wierzymy, że pewnego dnia on będzie zdrowy.

Dobre uczucia to nie znaczy takie same jak w dniu ślubu. Uczucia rozwijają się i dojrzewają. Są zupełnie inne niż te gorące, młodzieńcze, ale z całą pewnością nie gorsze. Są bardziej dojrzałe, smakowite, bo przyprawione wspólnym życiem. Życie we dwoje to codzienna nauka tolerancji i akceptacji drugiej osoby, często bardzo różnej od nas samych. Nie jest ważny wiek, kolor skóry czy pochodzenie. Uczucie Joanny i Łukasza przetrwało wiele trudności. Złożona przysięga „na dobre i złe" jest w ich małżeństwie wciąż aktualna, a nawet wzmocniła je.

Ważne są proste gesty

Małżonkowie nie wyobrażają sobie życia bez siebie. Nie mają gotowej recepty na małżeństwo. Jak mawiają, trzeba być dobrym człowiekiem, szanować drugą osobę i nie krzywdzić nikogo.

— Miłość jest decyzją troszczenia się o dobro osoby ukochanej nawet do końca życia bez żadnych warunków wstępnych. W codzienności wyraża się ją najprostszymi gestami: zrobieniem herbaty, posprzątaniem, ale też zauważeniem wysiłku drugiego, pochwaleniem, podziwem dla dokonań współmałżonka, ale też przeproszeniem i wybaczeniem — mówią zgodnie.— Miłość to przecież nie tylko zakochane pary. Miłość to też rodzice, dzieci, rodzina, przyjaciele i znajomi. Wszyscy mamy w sobie potrzebę czułości. Przytulanie i pocałunki wcale nie są zarezerwowane dla par i młodych ludzi. Nasze poczucie szczęścia zależy również od tego, jakie relacje łączą nas z innymi ludźmi. W związku nawet takie drobiazgi jak trzymanie się za ręce podczas spaceru czy buziak mogą sprawić, że docenimy nasze uczucie. To właśnie takie drobne rytuały stanowią kwintesencję szczęścia. Darzmy się szacunkiem i miłością każdego dnia.

Wystarczy po prostu być

Joanna i Łukasz są dumni ze swoich dzieci. Chcieliby, żeby w ich życiu nie było smutków i rozczarowań. Uczą je szacunku dla osób starszych, chorych, samotnych i tego, jak być dobrymi ludźmi.

— Każdy człowiek, każde dziecko zasługuje na miłość — mówią. — Kiedy w oczach naszych dzieci widzimy szczęście, to i my jesteśmy szczęśliwi. Nie trzeba być bogatym, żeby dać miłość. Wystarczy po prostu być, opiekować się nimi i uczyć szacunku oraz bycia dobrym człowiekiem. Miłość to dbanie o drugą osobę w taki sposób, by to, co w niej najlepsze, rozkwitło. Miłość nie jest egoistyczna. Oznacza dawanie, towarzyszenie. Miłość to jest troska i opieka. Rozbudza dobro, zarówno w nas, jak i w otoczeniu. Moc miłości pozwala pokonać wszystkie przeszkody!

JOANNA KARZYŃSKA

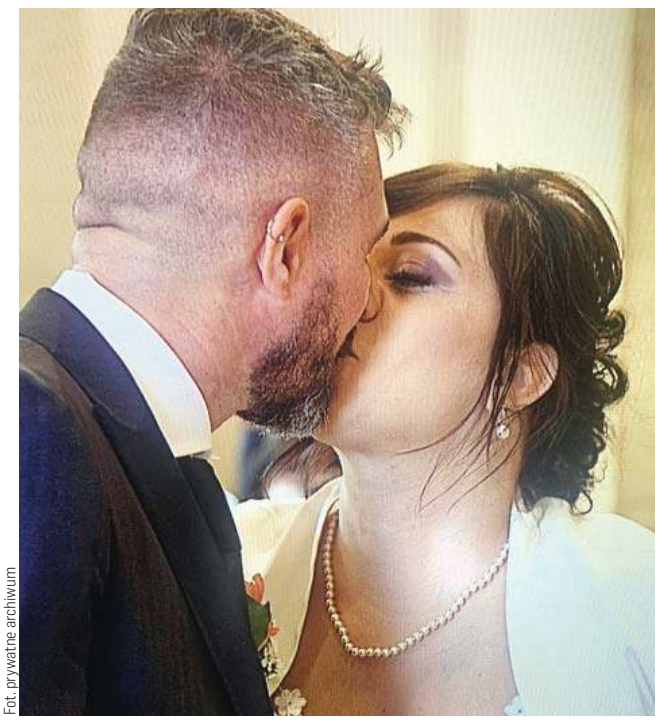

Fot. prywatne archiwum

Spełniło się ich największe marzenie — wzięli ślub kościelny

eprasa.pl d6ff14976c

OTWARCIA NIE BYŁO. TROCHĘ WSTYD

Blamażem zakończyło się zapowiadane na wczoraj (19 lutego) otwarcie dworca kolejowego w Olszynie, w którym miał wziąć udział minister infrastruktury Dariusz Klimczak. Kolejarze odwołali uroczystość, a powodem okazały się zawirowania wokół pozwolenia na użytkowanie obiektu.

Fot. Zbigniew Woźniak

Chyba nikt nie spodziewał się takiego obrotu sprawy, choć może nie do końca, bo nieraz już byliśmy świadkami zwrotu akcji i dziwnych perturbacji związanych z budową nowego dworca kolejowego w Olsztynie. Wystarczy tylko przypomnieć, ile czasu zajęło rozstrzygnięcie, czy stary dworzec, którego już nie ma, jest zabytkiem. Ale żeby za pięć dwunasta odwołać otwarcie dworca, to po prostu nie mieści się w głowie. A jednak, bo wczoraj (19 lutego) nie doszło do zapowiadanego otwarcia dworca. Kolejarze odwołali uroczystość, zaskakując wszystkich, bo niektórzy specjalnie przyszli na dworzec, żeby zobaczyć obiekt wewnątrz. I srodze się zawiedli.

— Szkoda — stwierdził emerytowany kolejarz, kiedy dowiedział się, że nie będzie otwarcia. — Choć to trochę dziwne. No cóż, chociaż się przewietrzyłem. Dobre i to.

— Trochę wstyd, ale u nas tak zawsze — dodał inny mieszkaniec Olsztyna, a konkretnie Zatorza, który pochwalił jednak kolejarzy za nowy tunel łączący tę dzielnicę i dworzec.

Wielkie zaskoczenie i pytanie, dlaczego odwołano otwarcie, skoro na uroczystości miał się pojawić nawet minister. Najwyraźniej chyba sami kolejarze zostali zaskoczeni obrotem sprawy, bo czy inaczej zaplanowaliby na 19 lutego otwarcie dworca, zapraszając na nie w dodatku ministra.

Kolejarze wyjaśniają

Po kilku godzinach poznaliśmy powody. Spółka PKP SA wydała w tej sprawie specjalny komunikat.

„Polskie Koleje Państwowe SA dysponują ważną decyzją o pozwoleniu na użytkowanie budynku do obsługi podróżnych na stacji Olsztyn Główny. 31 stycznia br. Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego potwierdził spełnienie przez inwestora wszystkich wymogów nałożonych w pozwoleniu na użytkowanie obiektu, w związku z czym dworzec jest w pełni gotowy do przyjęcia pasażerów, zarówno pod względem technicznym, jak i formalnym" — czytamy w oświadczeniu Biura Komunikacji PKP SA. I dalej: „17 lutego 2025 r. do inwestora wpłynęło wystąpienie Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego o ponowne przedłożenie dokumentów poświadczających spełnienie warunków określonych w pozwoleniu na użytkowanie. Mając na uwadze zachowanie pełnej transparentności procesu inwestycyjnego, inwestor podjął decyzję o organizacji uroczystego otwarcia dworca po zakończeniu czynności przez Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego".

Sąsiad się odwołał

A Główny Urząd Nadzoru Budowlanego zajął się sprawą po odwołaniu spółki Retail Provider, która jest właścicielem części autobusowej dworca. 4 grudnia 2024 r. sąsiad kolejarzy zza płotu odwołał się od decyzji Warmińsko-Mazurskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego z 20 listopada 2024 r. udzielającej pozwolenia na użytkowanie dworca przed wykonaniem wszystkich robót budowlanych.

Ostatecznie 7 lutego GUNB zlecił WMWINB uzupełnienie materiału dowodowego i przeprowadzenie dodatkowego postępowania dowodowego. Chodzi tu o przekazanie informacji, czy inwestor przedstawił dokumentację potwierdzającą wykonanie określonych warunków użytkowania obiektu, jak też pozostałych do wykonania robót wykończeniowych. W przypadku braku takiej informacji od inwestora WINB ma dokonać kontroli i przesłać wyniki do Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego. WINB ma na to czas do 15 marca. A wyjaśnienie tej kwestii jest konieczne przed przystąpieniem do oceny formalnej i merytorycznej odwołania złożonego przez Retail Provider. Decyzja GINB w tej sprawie, na którą — jak wynika z informacji PKP SA — chcą poczekać też kolejarze, ma zapaść do 10 kwietnia.

Argumenty spółki

— Nie czerpiemy żadnej satysfakcji z tego, co się dzisiaj wydarzyło — zaznaczył wczoraj Rafał Twarowski, prezes Retail Provider, odnosząc się do odwołania otwarcia dworca kolejowego w związku z postanowieniem GUNB.

Prezes wyjaśnił, dlaczego spółka zaskarżyła pozwolenie na użytkowanie i co konkretnie o tym zdecydowało.

— W ramach realizacji dworca kolejowego doszło do szeregu zaniedbań i do szeregu wydarzeń, które spowodowały, że dworzec autobusowy dzisiaj nie może przez nas być użytkowany — powiedział prezes Twarowski. — W trakcie budowy dworzec został odcięty przez kolejarzy i wykonawców od wszystkich mediów. Te media nie zostały ponownie doprowadzone do dworca, tak jak to było przed rozbiórką dworca kolejowego. Nie mamy tutaj ogrzewania, wody ani kanalizacji. Co więcej, w trakcie budowy dworca kolejowego dworzec autobusowy był wielokrotnie zalewany z powodu źle zaizolowanej ściany czołowej i dodatkowo przez wody gruntowe z placu budowy. Nie możemy z przyczyn prawnych, z powodu nakazu sanepidu otworzyć dworca dla podróżnych. I to jest jedyny powód, żaden inny, stojący za tym, że zdecydowaliśmy się na to, żeby prowadzić postępowanie odwoławcze. I bardzo się cieszymy, że służby, w tym GUNB, przyznały nam rację co do tego, że należy to sprawdzić i zbadać, czy rzeczywiście w trakcie odbioru i wydawania decyzji o pozwoleniu na użytkowanie nie zapomniano o pewnych ważnych kwestiach, które należy tutaj wykonać i nałożyć na inwestora i wykonawcę obowiązek naprawienia tych wszystkich rzeczy, które nie zostały zrobione.

Prezes spółki odniósł się do głośnej sprawy zamiany gruntów między miastem a spółką Retail Provider, co pozwoliłoby uporządkować tę przestrzeń miasta. Jak już informowaliśmy, wprawdzie obie strony dokonały wyceny gruntu, ale te bardzo się różnią co do kwot, bo niemal trzykrotnie. Jak się okazuje, spółka zaproponowała miastu kompromisowe rozwiązanie, żeby powołać trzeciego biegłego, niezależnego, który by dokonał trzeciej wyceny tej nieruchomości, co może pozwoliłoby sfinalizować sprawę zamiany gruntów.

— Pan prezydent Szewczyk na tę naszą propozycję się nie zgodził. W tej sytuacji pomysł zamiany nieruchomości z miastem Olsztyn nie istnieje, temat upadł i nie jest w żaden sposób kontynuowany — powiedział prezes Retail Provider.

Prezes Twarowski dodał, że dziś spółka skupia się na tym, aby przywrócić podstawowe funkcje budynku dworca autobusowego, ale też analizuje, co może wybudować na swoim terenie, i tu jest kilka koncepcji nakreślonych przez architektów.

ANDRZEJ MIELNICKI

eprasa.pl d6ff14976c

NOWA INWESTYCJA NA CMENTARZU

Rośnie zainteresowanie kremacją zwłok w Olsztynie. Zakład Cmentarzy Komunalnych wybuduje kolejne kolumbaria. Właśnie został rozpisany przetarg.

Fot. Zbigniew Woźniak

Na cmentarzu w Dywitach kończą się prace związane z budową wielofunkcyjnego domu przedpogrzebowego. Oczekiwana od ponad 25 lat inwestycja jest obecnie realizowana. Długo szukano formuły, która umożliwiłaby jej rozpoczęcie. W początkowym zamyśle przedsięwzięcie miało być sfinansowane przez gminę Olsztyn, potem ze względu na brak środków podjęta została próba jego realizacji w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Do przetargu stanęło wówczas trzech oferentów, którzy wycofali się jednak w ostatniej fazie. Ostatecznie zastosowano prostszą formułę wieloletniej dzierżawy.

Projekt obejmuje nie tylko krematorium. Powstaną również dwie kaplice ceremonialne, przechowalnia zwłok i prosektorium, w którym będą przeprowadzane m.in. sekcje prokuratorskie, a także biuro cmentarza, poczekalnie i publiczne toalety. Inwestycja obejmuje również zagospodarowanie terenu w postaci wykonania sieci i instalacji, uzbrojenia terenu, dróg, parkingów i chodników, posadzenia zieleni oraz ustawienia małej architektury. Wielofunkcyjny dom przedpogrzebowy ma zapewnić kompleksową obsługę czynności pogrzebowych w zakresie przygotowania zmarłego do pochówku, począwszy od przechowania i przygotowania zwłok, a skończywszy na samym ceremoniale.

Teraz Zakład Cmentarzy Komunalnych szykuje się do kolejnej inwestycji. W planach jest budowa nowych kolumbariów. W tej sprawie właśnie został rozpisany przetarg.

Zgodnie z jego specyfikacją przedmiotem zamówienia jest budowa dwóch kolumbariów nr 17 i 19 na terenie cmentarza komunalnego przy ul. Poprzecznej 9B w Olsztynie, która obejmuje roboty ziemne, wykonanie płyty fundamentowej i ścian fundamentowych, oczyszczenie, naprawę i modernizację dostarczonych stalowych form, wykonanie żelbetowych prefabrykatów wg projektu budowlanego, roboty montażowe i wykończeniowe oraz wykonanie nawierzchni chodnikowej wokół kolumbariów.

Zbigniew Kot, dyrektor Zakładu Cmentarzy Komunalnych w Olsztynie, informuje, że nowe kolumbaria zostaną oddane do użytku jesienią 2025 roku. – Znajdą się w nich łącznie 104 miejsca – wyjaśnia.

Kolumbarium to zbiorowy grobowiec do pokremacyjnego pochówku. Składa się z nisz wykonanych w ścianie pamięci na cmentarzu. Nisza to odpowiednik tradycyjnego grobu, w której znajduje się kilka miejsc na urny z prochami. – Pochówki urnowe w Olsztynie cieszą się dużą popularnością i jest coraz większe przyzwolenie na nie wśród mieszkańców – informuje Zbigniew Kot. – W przypadku cmentarza komunalnego przy ul. Poprzecznej stanowią one już ponad 50 proc. wszystkich pochówków.

ZCK w Olsztynie szykuje nowe formy pochówków. Mają być ekologiczne. – Właśnie w tej sprawie prowadzimy rozmowy z projektantami – mówi dyrektor Kot.

Urny muszą być wykonane z naturalnych surowców, np. drewna lub wikliny. Takie rozwiązanie to nowość w kraju. Kraków i Łódź jako jedne z pierwszych miast w Polsce posiadają ekologiczne kwatery pochówkowe. Do upamiętnienia zmarłych nie mogą tam zostać użyte jakiekolwiek elementy betonowe czy stalowe. Na grobach można składać wyłącznie prawdziwe kwiaty – cięte lub w ekologicznych donicach. Także znicze muszą być biodegradowalne.

Jak poinformował Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie, takie kwatery są odpowiedzią na problemy sygnalizowane w ostatnich latach przez cmentarze komunalne. Chodzi nie tylko o brak miejsc na nekropoliach, ale i o rosnącą ilość odpadów. Zarządcy cmentarzy komunalnych co roku apelują o skromne dekorowanie grobów, zwłaszcza w okresach świątecznych.

30 października 2024 roku w Łodzi, na cmentarzu ewangelicko-augsburskim otwarto pierwszą w Polsce ekologiczną kwaterę umożliwiającą pochówki w biodegradowalnych trumnach. Kwatera jest wyłożona matą rozchodnikową, którą stosuje się m.in. na zielonych dachach. Mata pochłania wodę deszczową, wspierając ekosystem i minimalizując potrzebę dodatkowej pielęgnacji terenu.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

• Na obu olsztyńskich cmentarzach komunalnych spoczęły w 2021 roku 2073 osoby. W 2020 roku było tych osób 1730, a w 2019 roku — 1694. ZCK zarządza dwoma cmentarzami. Pierwszy, w Dywitach, od 1982 roku pełni funkcję głównej nekropolii Olsztyna. W sierpniu 2024 roku ZCK w Olsztynie zakończył powiększanie terenu cmentarza o pięć kolejnych hektarów. Powstały miejsca na nowe kwatery, co rozwiąże sprawę pochówków na najbliższych 10 lat. Urządzono także nowe aleje. Cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej założony został w 1962 roku, po zamknięciu cmentarza św. Józefa. Tutaj powstała pierwsza w historii miasta aleja zasłużonych.

SĄD CZEKA NA OPINIĘ BIEGŁEGO

W procesie adwokata, który po spowodowaniu wypadku drogowego mówił, że jego ofiary jechały „trumnami na kołach", sąd zdecydował o zasięgnięciu jeszcze jednej, prawdopodobnie ostatniej opinii. Wszystko wskazuje na to, że proces może się zakończyć w połowie marca.

Olsztyński sąd na wtorkowej rozprawie (18 lutego) oskarżonego adwokata z Łodzi Pawła K. ujawnił zgromadzone na płytach dowody. Były to m.in. tabele z zapisami tzw. czarnych skrzynek samochodu oskarżonego mecenasa oraz komputerowe rekonstrukcje wypadku. Sąd pokazał także serię zdjęć wykonanych na miejscu tragedii zaraz po wypadku, przedstawiających m.in. rozbite auta i kawałki stłuczonych lamp na jezdni.

Po tej czynności, gdy wydawało się, że sąd zamknie przewód sądowy, pełnomocnik oskarżonego adwokata zawnioskował o to, by powołać kolejny zespół biegłych, którzy mieliby się zająć zweryfikowaniem tego, czy zmarłe w wyniku wypadku dwie kobiety miały zapięte basy bezpieczeństwa, czy nie. „Orzecznictwo wskazuje na to, że nie można pełną odpowiedzialnością za tragiczne skutki wypadku obarczać oskarżonego kierowcy, gdy ofiary nie miały zapiętych pasów" – argumentował obrońca.

W odpowiedzi na to prokurator odnalazł opisy z sekcji zwłok ofiar oraz przytoczył protokół przesłuchania policjanta, który pracował na miejscu zdarzenia. Policjant mówił, że ofiary miały zapięte pasy, a w protokole sekcyjnym lekarz opisał na ciele ofiar ślady odpowiadające pasom bezpieczeństwa. Adwokata odpowiedź prokuratora nie usatysfakcjonowała i podtrzymał wniosek o powołanie w tej kwestii biegłego.

W odpowiedzi sąd uznał, że o opinię poprosi tego samego biegłego, który wykonywał sekcję zwłok ofiar. „Doświadczonym procesowcom, prokuratorowi, adwokatom czy sądowi wydaje się to oczywiste, ale w świetle prawa jest to wiedza specjalistyczna i organem uprawnionym do wydawania opinii w tej kwestii są osoby posiadające specjalistyczną wiedzę" – stwierdziła sędzia Anna Pałasz, przyznając jednocześnie, że „proces trwa trzy lata i szkoda by było, gdyby ta jedna kwestia na nim zaważyła".

Kolejny termin sędzia wyznaczyła na połowę marca.

Oskarżony adwokat Paweł K. nie pojawił się we wtorek na rozprawie.

Proces Pawła K. dotyczy okoliczności wypadku z września 2021 r. na lokalnej drodze pod Jezioranami na Warmii. W wypadku zginęły dwie kobiety. Krótko po wypadku adwokat nagrał film, w którym stwierdził, że kobiety zginęły, bo „jechały trumnami na kołach". Nagranie z takim stwierdzeniem zamieścił w internecie. Dodał też, że „niektórzy się cieszą, że kupili auto za 3 tys. zł" i doradzał, że lepiej wziąć kredyt albo pożyczyć na lepszy samochód. Paweł K. opowiadał o wypadku także w telewizyjnych wywiadach.

„A nie lepiej wziąć kredyt? Pożyczyć od kogoś kasę? Poczekać? Uzbierać i kupić auto bezpieczne?" – mówił na nagraniu adwokat, który w dniu wypadku jechał mercedesem.

PAP/RED.

REKLAMA

praca

Firma Gastronomiczna KRYS-STAN SC
Olsztyn, ul. Kolejowa 11A, tel. (89) 535 84 85,
www.krys-stan.com.pl

POSZUKUJE:

PRACOWNIK BIUROWO-ADMINISTRACYJNY
GASTRONOMII OTWARTEJ (1/2 etatu)
MANAGER W ZAKRESIE GASTRONOMII OTWARTEJ

Wymagania:
• wykształcenie minimum średnie, mile widziane wyższe • doświadczenie zawodowe w podobnej pracy lub na podobnym stanowisku minimum 3 lata • zaangażowanie • odpowiedzialność • umiejętności organizacyjne.

Firma zapewnia:
• zatrudnienie na umowę o pracę lub w oparciu o umowę cywilnoprawną, zgodnie z preferencjami aplikującej osoby • wynagrodzenie adekwatne do zaangażowania w pracy • stabilne warunki pracy • dobrą atmosferę w pracy.

Oferty: CV ze zdjęciem prosimy wysyłać do 15.03.2025 r.
na adres: krys-stan@wp.pl. W temacie – Manager.

7325otbr-b-G

eprasa.pl d6ff14976c

PROFESOR NA TROPIE „KATOTALIBÓW"

Instytut Ordo Iuris złożył zażalenie na umorzenie przez rzecznika dyscyplinarnego Uniwersytetu Warszawskiego postępowania wyjaśniającego w sprawie dr. hab. Jacka Kochanowskiego.

„Dirce chrześcijańska". Obraz Henryka Siemiradzkiego przedstawiający umęczoną chrześcijankę w czasach Nerona

Naukowe twierdzenia profesora

Cztery lata temu Instytut Ordo Iuris złożył do rektora Uniwersytetu Warszawskiego zawiadomienie w sprawie wypowiedzi pracownika UW dr. hab. Jacka Kochanowskiego. Wykładowca publikował wówczas jeszcze na Twitterze (dziś X) oraz na swojej stronie internetowej wiele obelżywych i impertynenckich wpisów, powołując się niejednokrotnie, jak zaznacza Ordo Iuris, na swój autorytet profesora. Socjolog pisał m.in., że „polscy biskupi są idiotami" i że może to naukowo dowieść lub że „będzie z całym profesorskim majestatem, jako profesor Uniwersytetu Warszawskiego, jako przedstawiciel nauki, jako intelektualista zwalczał katotalibów", inaczej „katolskich bydlaków", cytując za Instytutem Ordo Iuris określenia profesora. W zawiadomieniu Instytut Ordo Iuris przytoczył też inne wypowiedzi naukowca z UW, takie jak: „płód to nie dziecko. Aborcja to zabieg. Masturbacja to świetna przyjemność. Seks w wiele osób jeszcze lepsza. Oto kilka naukowych twierdzeń. Każdego dowiodę". Doktor hab. Kochanowski podkreślał też m.in., że „(...) skończyły się debaty, w tej sprawie skończył się uprzejmy język. Przemoc prawna i płynący za nią ściek mowy nienawiści uprawnia nas do obrony słownej, a także fizycznej na ulicach (...)". Ów nauczyciel akademicki wyrażał także przekonanie, że z osobami sprzeciwiającymi się aborcji „się nie gada. Je się zwalcza". Zaś prawo chroniące życie nienarodzonych dzieci nazwał „bandyckim" i „barbarzyńskim". Według niego „aborcja w fazie przedpłodowej jest zabiegiem o takiej samej moralnej wartości jak wyrwanie zęba".

Zdaniem Instytutu Ordo Iuris uchybia to godności zawodu nauczyciela akademickiego. Ważna podkreślenia jest intencja Ordo Iuris, które jednoznacznie stwierdza, że zawiadomienie nie zmierzało do tego, aby dr. hab. Jackowi Kochanowskiemu odebrać lub ograniczyć prawo do publicznego wypowiadania się na tematy światopoglądowe i polityczne albo ukarać go za głoszone poglądy. Instytut uważa jedynie, że „od nauczyciela akademickiego, w szczególności profesora, należy wymagać zachowania należytej kultury wypowiedzi i szacunku do oponentów".

To tylko język

Tymczasem rzecznik dyscyplinarny UW dr hab. Dariusz Szafrański, który wszczął postępowanie wyjaśniające, po upływie trzech i pół roku od zawiadomienia zdecydował się jednak na umorzenie postępowania. Uznał, że wypowiedzi naukowca mieszczą się w granicach wyrażania przekonań i że nie miały na celu obrażanie kogokolwiek, a ich celem było jedynie zwrócenie uwagi na „wyzwania współczesności". Zdaniem rzecznika Dariusza Szafrańskiego wypowiedzi socjologa „mieszczą się w granicach zachowań, które wyrażają przekonania obwinionego". Ich celem miało nie być obrażanie (deprecjonowanie, stygmatyzowanie) żadnej grupy społecznej ani żadnej instytucji, lecz chęć zwrócenia uwagi na istotne wyzwania współczesności. Rzecznik uznał, że wpisy wykładowcy nie uchybiają godności nauczyciela akademickiego i nie mogą być uznane za przewinienie dyscyplinarne. Doktor hab. Dariusz Szafrański przyznał, że język użyty przez socjologa był „ostry i emocjonalny", jednak świadczy on „o emocjonalnym i zaangażowanym podejściu obwinionego do poruszanych kwestii, co nie pozwala na jednoznaczne kwalifikowanie stosowanych środków przekazu za element zachowania uchybiającego godności nauczyciela akademickiego". Rzecznik stwierdził też, że socjolog „w pełni zrozumiał niestosowność" używanych przez siebie form wyrazu, „co też przyczyniło się do zaprzestania ich używania".

Kim jest Jacek Kochanowski?

Aby przybliżyć tę postać, sięgam do pracy doktorskiej dr Magdaleny Siemion z Krakowa, której byłam recenzentem. Pisze ona: „Jacek Kochanowski to socjolog i filozof Uniwersytetu Warszawskiego, wykładowca na Katedrze Socjologii Moralności i Aksjologii Ogólnej. Specjalizuje się w queer studies, socjologii kultury, socjologii moralności, współczesnej myśli socjologicznej. Jego zainteresowania naukowe to społeczna teoria queer, myśl Michela Foucaulta, psychoanaliza J. Lacana, studia postkolonialne, performatyka, konstruktywizm w socjologii wiedzy, socjologia nienormatywności. Warto podkreślić, że zainteresowanie, a wręcz zamiłowanie powyższymi tematami nie mają charakteru czysto teoretycznego, gdyż Kochanowski jest przedstawicielem i reprezentantem środowiska queer. Nigdy nie ukrywał tego, że jest homoseksualistą, wręcz przeciwnie, wielokrotnie podczas publicznych wystąpień czy wykładów mocno podkreślał (żeby nie napisać: obnosił się) swoją orientację seksualną, co wydaje się, że nie jest bez znaczenia w stosunku do przekazywanych treści oraz budowania swojej teorii". Od siebie dodam, że faktycznie swoimi wpisami, w tym wypadku na Fb, potrafi wciąż bulwersować. Fragment jednego z wpisów, z listopada 2024 roku: „To wspaniała ilustracja »lesbijskiego kontinuum«, obejmującego nie tylko romantyczno-seksualną więź głównych bohaterek, ale szczerzej także wspólnotę kobiet nawzajem się wspomagającą (wspaniała scena aborcji) i tworzącą własną kulturę" (pisownia oryginalna). Umie też bulwersować przy okazji zgromadzeń naukowych. Na stronie queer.pl, w tekście „Lipa! Czyli Kochanowski komentuje" czytam: „Potrzeba zatem nowego rodzaju aktywności politycznej, zdecydowanej, prowokacyjnej. Słowa te kieruję szczególnie do obecnych na naszej konferencji działaczy queer: odwagi. Jesteście społeczności queer potrzebni teraz bardziej niż kiedykolwiek indziej. Miejcie odwagę prowokować, denerwować, wzbudzać tak zwane kontrowersje. Być może potrzebna jest nowa wersja akcji niech nas zobaczą: pojawmy się z wielkimi zdjęciami pornograficznymi, oczywiście gejowskimi, przed katedrami katolickimi. I wynajmijmy ochroniarzy do pałowania wyrostków z młodzieży wszechkosmicznej. Niech nas zobaczą". Notabene ta zachęta ze strony prof. Kochanowskiego, gdyby była zrealizowana, podpada pod art. 202 KK & 1. „Kto publicznie prezentuje treści pornograficzne w taki sposób, że może to narzucić ich odbiór osobie, która sobie tego nie życzy, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2". Nie wspominając o nawoływaniu do przestępstwa, czyli przemocy fizycznej.

„Skandaliczna" wypowiedź

Przyznam, że oczekiwałabym od szacownej przecież uczelni, jaką jest Uniwersytet Warszawski, przynajmniej odcięcia się od słów prof. Jacka Kochanowskiego. Nic takiego jednak nie nastąpiło. W przeciwieństwie do Uniwersytetu Szczecińskiego, który szybko zareagował na „skandaliczną" wypowiedź, jak napisała „Gazeta Wyborcza", kanclerza tego uniwersytetu Andrzeja Jakubowskiego. Jego krótki wpis na Facebooku brzmiał następująco: „Kobieta to kobieta. Mężczyzna to mężczyzna. Nareszcie!". Uczelnia opublikowała natychmiast komunikat: „Wypowiedzi Pana Andrzeja Jakubowskiego umieszczane na jego koncie Fb są jego prywatnymi poglądami, a nie stanowiskiem Uniwersytetu Szczecińskiego. Z końcem stycznia br. Pan Andrzej Jakubowski kończy pracę na stanowisku Kanclerza naszej Uczelni". Kanclerza poparła prof. Agnieszka Popiela z Instytutu Biologii US, która napisała: „Wraca normalność! Oby i w Europie" (nie wiem, czy została zwolniona z pracy za ten komentarz).

Oczywiście przekornie przywołuję to stanowisko Uniwersytetu Szczecińskiego. Jednak pokazuje ono, jak szybko, skutecznie (i jak różnorako) można reagować na rozmaite treści wypowiadane w przestrzeni publicznej, choć ich interpretacja i podjęte decyzje, w mojej opinii, nie mają nic wspólnego ani z nauką, ani ze zdrowym rozsądkiem.

ZDZISŁAWA KOBYLIŃSKA

Przy pisaniu tekstu korzystałam m.in. z materiałów dostępnych na stronie Ordo Iuris.

eprasa.pl d6ff14976c

Z RZĄDU I SAMORZĄDU

Radosław Król, wojewoda warmińsko-mazurski

Bezpieczne warunki do korzystania z wodnych uroków naszego regionu są zawsze w cenie. Tegoroczna inwestycja wzmacniająca system ratownictwa wodnego na Warmii i Mazurach w wysokości 850 tysięcy złotych została przeznaczona w konkursie na wsparcie lokalnych organizacji ratowniczych. To głównie one na co dzień dbają o bezpieczeństwo nad naszymi jeziorami i rzekami, wspomagając policję i straż pożarną.

Jednakże oprócz inwestycji w sprzęt równie ważne jest skupienie się na szkoleniu i edukacji. W tym celu środki te wspierają także programy przygotowawcze i kursy doskonalące dla ratowników, co pozwala na ciągłe podnoszenie ich kwalifikacji i przygotowanie do działania w różnorodnych i często trudnych warunkach. Współpraca ze szkołami i organizacjami pozarządowymi pozwala również na prowadzenie kampanii edukacyjnych skierowanych do dzieci i młodzieży, ucząc ich bezpiecznych zachowań nad wodą.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji planuje kolejne konkursy, które umożliwią dodatkowe finansowanie inicjatyw związanych z bezpieczeństwem wodnym. Dzięki temu możliwe będzie nie tylko utrzymanie, ale i rozszerzenie zakresu działań na przyszłe lata, co jest szczególnie istotne w kontekście zmieniającego się klimatu i rosnącej popularności aktywności wodnych w regionie.

Te działania pokazują nasze zaangażowanie w zapewnienie bezpieczeństwa i komfortu zarówno mieszkańcom, jak i turystom korzystającym z bogactwa naturalnego naszego województwa. Inwestycja w ratownictwo wodne to inwestycja w bezpieczną przyszłość Warmii i Mazur, co stanowi priorytet dla naszej administracji.

Marcin Kuchciński, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

552 lata temu urodził się Mikołaj Kopernik – człowiek, który zatrzymał Słońce i poruszył Ziemię. Choć świat zna go przede wszystkim jako astronoma, my, mieszkańcy Warmii i Mazur, pamiętamy, że był również administratorem, lekarzem i strategiem, a nasz region stał się jego drugim domem. To tutaj, we Fromborku, Olsztynie i Lidzbarku Warmińskim, spędził blisko 40 lat swojego życia.

Rocznica jego urodzin to doskonała okazja do tego, by przypomnieć o jego dziedzictwie i pokazać, że Kopernik jest wciąż obecny w naszej codzienności. W miniony poniedziałek otworzyliśmy w Galerii Marszałkowskiej wyjątkową wystawę „Szlak Kopernikowski w obiektywie". Zdjęcia, które można oglądać do 8 marca, ukazują piękno miejsc związanych z Kopernikiem, widzianych oczami fotografów z całej Polski.

Wczoraj natomiast ogłosiliśmy kolejną edycję konkursu, dzięki czemu każdy, kto chce uchwycić na zdjęciu kopernikowskie zakątki Warmii i Mazur, może wziąć w nim udział i dołożyć swoją cegiełkę do popularyzacji tego niezwykłego dziedzictwa. To nie wszystko – w Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku otwieramy dwie nowe wystawy poświęcone jego pomnikowi oraz rzeźbiarzowi Mieczysławowi Welterowi.

A skoro Kopernik patrzył w przyszłość, my także to robimy! Nasz wirtualny influencer Miko/_Kopernik na Instagramie już drugi rok promuje nasz region i Fundusze Europejskie. Biega, jeździ rowerem, a jednocześnie zgłębia tajniki ekonomii i kosmosu. Bo przecież Kopernik wciąż inspiruje – na Warmii i daleko poza jej granicami.

Mateusz Szauer, wicewojewoda warmińsko-mazurski

Jednym z głównych filarów gospodarczych naszego regionu jest rolnictwo – to niezaprzeczalny fakt. Z tego właśnie powodu jako administracja rządowa od początku stawiamy na konstruktywny dialog oraz współpracę z przedstawicielami środowisk rolniczych, a wszystko po to, aby wspólnie skutecznie rozwiązywać problemy, z jakimi zmagają się na co dzień rolnicy na Warmii i Mazurach.

W minionym tygodniu w siedzibie Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej wspólnie z parlamentarzystami odbyliśmy spotkanie z rolnikami z naszego województwa, podczas którego poruszone zostały najważniejsze kwestie i problemy dotykające tę kluczową dla regionu branżę.

Nieuczciwa konkurencja i zagrażające europejskim rolnikom zapisy umowy UE-Mercosur, którym sprzeciwia się polski rząd, potrzeba realnej ochrony rynku i skutecznej kontroli żywności importowanej do Unii Europejskiej, próby ograniczenia produkcji zwierzęcej w Polsce, Zielony Ład w kontekście bezpieczeństwa żywnościowego kraju oraz zasady obrotu ziemią będącą w zasobie własności rolnej Skarbu Państwa – to tematy, które poruszyliśmy podczas konsultacji. To była bardzo rzeczowa dyskusja określająca kierunek, w jakim wspólnie powinniśmy podążać.

Wszystkie postulaty sformułowane przez warmińsko-mazurskich rolników miałem okazję osobiście przekazać ministrom w miniony poniedziałek, 17 lutego, podczas roboczego spotkania w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ponadto omawialiśmy wiele istotnych kwestii, w tym m.in. problematykę związaną z szacowaniem szkód powstałych w wyniku niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Sprawy rolników to kwestia przyszłości regionu, dlatego wspólnie będziemy podejmować kolejne kluczowe dla branży działania.

Robert Turlej, członek Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Rynek pracy na Warmii i Mazurach zmienia się dynamicznie, a wraz z nim rosną wymagania wobec pracowników. Dla wielu mieszkańców regionu po 40. roku życia przebranżowienie się staje się nie tylko szansą, ale i koniecznością. Czy warto podjąć ten krok?

Według danych Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie w 2023 roku blisko 10 tys. osób skorzystało z kursów zawodowych, zdobywając nowe kwalifikacje dostosowane do potrzeb rynku. Największe zapotrzebowanie dotyczy zawodów technicznych: elektryków, mechaników, spawaczy, a także opiekunów osób starszych i kierowców.

Dla osób chcących zdobyć nowe umiejętności dostępne są kursy finansowane z Funduszy Europejskich i programów samorządowych. Wojewódzki Urząd Pracy oferuje szkolenia m.in. w ramach Krajowego Funduszu Szkoleniowego oraz bonów na szkolenie, a Warmińsko-Mazurski Zakład Doskonalenia Zawodowego prowadzi kursy dla osób poszukujących praktycznych kompetencji.

Decyzja o zmianie zawodu nigdy nie jest łatwa, jednak dostępne formy wsparcia pozwalają przejść przez ten proces z większą pewnością siebie. Zainteresowane osoby mogą uzyskać szczegółowe informacje w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Olsztynie. Nowe umiejętności to szansa na stabilne zatrudnienie – warto ją wykorzystać.

Zapraszamy na naszą stronę internetową: **www.gazetaolsztynska.pl**, gdzie w zakładce „Opinie i publicystyka" znajdziecie Państwo szereg komentarzy osób ze świata polityki.

PROMOCJA

5124OTBP-B-K

eprasa.pl d6ff14976c

SMĘTKIEM PO PISIE I JEZIORZE ROŚ

W Piszu wielu turystów chętnie wybiera się na rejs stateczkiem wycieczkowym „Smętek". Ten w swoim własnym, niespiesznym tempie pływa już wiele, wiele lat, a skonstruował go konstruktor amator Grzegorz Młynarczyk.

Przystań dla tego urokliwego statku znajduje się niedaleko hotelu „Nad Pisą", tuż przy kładce dla pieszych. Z właścicielem można dogadać się co do trasy rejsu, ale normalnie statek płynie rzeką Pisą do jeziora Roś, a stamtąd można płynąć na wiele mazurskich jezior. Często też „Smętek" wykorzystywany jest jako miejsce różnych imprez rodzinnych lub firmowych.

Fot. www.smetek.pisz.pl

Fot. Zbigniew Czernik, CC BY-SA 3.0, via Wikimedia Commons

Fot. www.smetek.pisz.pl

Jak powstał „Smętek"?

Ciekawostką jest fakt, że „Smętek" jest jedynym statkiem na Mazurach o napędzie tylnokołowym, co sprawia, że równie dobrze radzi sobie, płynąc pod prąd. Statek może zabrać na pokład do 60 osób. Wyposażony jest w zadaszenie, dzięki czemu turyści mogą chronić się przed palącym słońcem i nie mokną w trakcie deszczu. Według opinii pasażerów kapitan „Smętka" jest prawdziwym wyjadaczem „wyższej szkoły żeglowania", przy tym jest niezwykle uczynną i ciekawą osobą. Słynie z umiejętności barwnego opowiadania i dużego poczucia humoru. Właściciel „Smętka" kupił kilkanaście lat temu starą barkę i z pomocą syna przebudował jednostkę na statek wycieczkowy. Od samego początku „Smętek" jest dużą atrakcją turystyczną. Stale cieszy się ogromnym uznaniem oraz sympatią turystów odwiedzających region.

Skąd wzięła się nazwa statku?

Słowo „smętek" pochodzi z języka kaszubskiego (smãtk), wywodzi się z ludowych legend oraz pieśni. Oznacza smutek lub melancholię, ale jest też imieniem demonicznego diabła, który złośliwie nęka ludzi, doprowadzając ich do cierpienia i wpędzając w smutek. Określenie stanowi prawdopodobnie pozostałość po kulcie jakiegoś bóstwa lub demona z czasów przedchrześcijańskich. W reportażu Melchiora Wańkowicza „Na tropach Smętka", w którym opisuje swoją podróż po Prusach Wschodnich w 1935 roku, Smętek występuje zarówno jako postać z ludowych wierzeń Mazurów, jak i jako symbol postępującej germanizacji tej krainy.

Warto wiedzieć, że dla uczczenia zasług znakomitego reportażysty w obronie tożsamości Mazurów w Piszu postawiono pomnik na cześć Wańkowicza, składający się z dwóch części usytuowanych po obu stronach rzeki Pisy. Jedna część przedstawia pisarza stojącego przy kajaku, na którym wraz z córką podróżował po mazurskich jeziorach i rzekach. Naprzeciwko, na nadrzecznym bulwarze, stoi wykonana z granitu książka jego autorstwa, przy której umieszczono kamienną tablicę ilustrującą trasę rejsu.

„Smętkiem" po jeziorze Roś i rzece Pisa

Statek „Smętek" rozpoczyna żeglugę, wychodząc z przystani na Pisie. Następnie podąża w górę rzeki. Dociera do malowniczego jeziora Roś – czyli źródła, z którego rzeka wypływa. Pisa jest prawym dopływem Narwi. Mniejszymi rzekami zasilającymi Pisę są Krutynia, Orzysza, Święcek i Wężówka. Długość wszystkich rynien jeziora Roś wynosi około 25 km. Powierzchnia akwenu sięga 1888 ha, a głębokość maksymalna to 31,8 m. Jezioro posiada dobry system połączeń rzeczno-kanałowych z kilkoma akwenami.

W czasie godzinnego rejsu goście„ Smętka" mają możliwość wysłuchania opowieści o historii miasta i regionu. Dowiedzą się na przykład o pochodzeniu nazw „Pisa" czy „Pisz", dlaczego jezioro Roś nazywane jest potocznie Warszawskim, dlaczego mazurscy rybacy z dnia na dzień stali się kłusownikami oraz w jaki sposób w XIX wieku powstał Szlak Wielkich Jezior Mazurskich. Poza walorami poznawczymi rejsy są doskonałą okazją do podziwiania urzekających krajobrazów i delektowania się pięknem mazurskiej natury.

OPRAC. ELŻBIETA ŻYWCZYK

TUTAJ ZOBACZYCIE KRESY I PRL

Gdzie można dzisiaj obejrzeć przedwojenne zbiory muzeum w Brunsberdze? Ano między innymi w Lidzbarku, Olsztynie i... Muzeum Narodowym w Warszawie.

Przed wojną braniewskie muzeum miało bardzo cenne zbiory, w tym antyki pochodzące z Grecji, Italii i Egiptu, w tym egipskie papirusy oraz naczynia wykopane przez Heinricha Schliemanna w Troi. W 1945 roku muzeum zostało zniszczone, a po wojnie budynki rozebrano. Zbiory częściowo zostały zniszczone, częściowo zaginęły lub uległy rozproszeniu. Kilkanaście rzeźb z Braniewa można oglądać w muzeach w Lidzbarku, Olsztynie i... Muzeum Narodowym w Warszawie. Najstarszy rękopis znajdujący się w zbiorach tego ostatniego, czyli egzemplarz Nowego Testamentu z VIII wieku, pochodzi właśnie z Braniewa. Na nowe muzeum Braniewo musiało czekać ponad 70 lat. Muzeum Ziemi Braniewskiej zostało otwarte 3 września 2016 roku w kilku pokojach dawnego Collegium Hosianum. Prowadzi je Towarzystwo Miłośników Braniewa.

Znajduje się w nim kilka ciekawych sal, na przykład sala dziedzictwa Kresów Wschodnich. „Panuje opinia, iż jest to najbardziej klimatyczna wystawa znajdująca się w muzeum" — wyczytałem w „Przewodniku po Muzeum Ziemi Braniewskiej" wydanym przez Towarzystwo Miłośników Braniewa.

Mi jednak bardzie przypadła do gustu wystawa „Żyliśmy w PRL". Twórcy muzeum chcieli pokazać historię miasta, dlatego poprosili mieszkańców o eksponaty. „Skutkiem naszej prośby była duża ilość eksponatów z okresu powojennego, a szczególnie z okresu PRL. Stąd powstał pomysł przygotowania wystawy pt. »Żyliśmy w PRL« (...). Tak że wystawa ta (...) powstała dość przypadkowo w wyniku spontanicznej akcji mieszkańców" — czytamy we wspomnianym „Przewodniku". W muzeum można zobaczyć też eksponaty związane z historią miasta czy bł. Reginą Protmann, patronką Braniewa.

Fot. Igor Hrywna

W sumie jest tam 13 wystaw. Jednym z najcenniejszych eksponatów jest popiersie biskupa Marcina Kromera z XVI wieku. Muzeum robi tym większe wrażenie, że prowadzi je grupa społeczników entuzjastów. Muzeum jest otwarte codziennie od 12 do 16 oprócz poniedziałków. Mieści się w dawnym Kolegium Jezuickim na Gdańskiej 19, prawie na przeciwko bazyliki pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej
Wstęp jest bezpłatny.

IGOR HRYWNA

eprasa.pl d6ff14976c

DWURĘCZNY MIECZ I TOPORY

W styczniu 2025 roku muzealnicy z Muzeum w Ostródzie wraz z pracownikami Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków przeprowadzili wizję terenową miejsca niezwykłego odkrycia w powiecie nowomiejskim. Zgłoszenie pochodziło od Biskupieckiego Stowarzyszenia Detektorystycznego „Gryf", które natrafiło na cenne zabytki z epoki średniowiecza.

Fot. Muzeum w Ostródzie

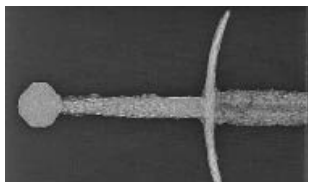

W skład znaleziska wchodzą dwa topory oraz okazały dwuręczny miecz prawdopodobnie z okresu późnego średniowiecza.

Zgodnie z decyzją wojewódzkiego konserwatora zabytków militaria trafiły do Muzeum w Ostródzie, gdzie specjaliści rozpoczęli prace nad ich zabezpieczeniem.

– Przed właściwą konserwacją konieczne jest wykonanie serii zdjęć rentgenowskich, które pozwolą nam ocenić stan zachowania zabytków i ustalić dalsze kroki – informują przedstawiciele muzeum.

Muzeum planuje zaprezentować średniowieczne artefakty na stałej wystawie jeszcze w tym roku. Będzie to wyjątkowa okazja do tego, aby zobaczyć oryginalną broń sprzed wieków, a także dowiedzieć się więcej o historii regionu i tajemnicach, które skrywa ziemia nowomiejska.

– To niezwykłe odkrycie rzuca nowe światło na historię naszego regionu. Jesteśmy podekscytowani możliwością podzielenia się tym znaleziskiem z mieszkańcami i turystami – dodają muzealnicy.

Nie wiadomo jeszcze, w jakich okolicznościach broń znalazła się w ziemi. Czy nastąpiło to wskutek bitwy? A może jest to zapomniany skarb rycerza? Odpowiedzi na te pytania mogą dostarczyć dalsze badania. Jedno jest pewne – to odkrycie to wielka gratka dla miłośników historii i kolejny dowód na to, że ziemia warmińsko-mazurska wciąż skrywa wiele tajemnic.

Już wkrótce mieszkańcy i turyści będą mogli podziwiać te niezwykłe eksponaty na żywo. Muzeum w Ostródzie zapowiada, że zabytki staną się jedną z głównych atrakcji. **AL**

IŁAWSKI ODDZIAŁ NEONATOLOGICZNY Z NOWYM SPRZĘTEM

Oddział neonatologiczny Powiatowego Szpitala im. Władysława Biegańskiego w Iławie dzięki wsparciu Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zyskał specjalistyczny sprzęt o wartości 400 800 zł. To odpowiedź na apel neonatolog dr Justyny Ordańskiej, która pod koniec listopada 2024 roku zwróciła się do WOŚP z prośbą o pomoc w doposażeniu placówki.

Pani doktor napisała o swoich spostrzeżeniach, planach i marzeniach. Deklarowała nie tylko zapał i umiejętności, ale także wizję pełną realizmu i odwagi. Wszyscy uznaliśmy, że warto pomóc – relacjonuje Jerzy Owsiak, prezes Fundacji WOŚP.

W ciągu dwóch miesięcy fundacja przeanalizowała potrzeby placówki, a już pod koniec stycznia do szpitala trafiły inkubator transportowy, inkubator hybrydowy, respirator oraz cyfrowy monitor.

– Tak lubimy pracować – konkretnie i skutecznie. Sprzęt został przekazany bezpłatnie, a załoga przeszkolona. Dziś oddział działa na pełnych obrotach i wszedł na wyższy poziom specjalizacji – podkreśla Owsiak.

Przy okazji przekazania sprzętu prezes WOŚP odniósł się również do fałszywych informacji, które pojawiły się w sieci.

– To jedno z najbardziej absurdalnych kłamstw, jakie o nas napisano: że sprzęt przekazywany szpitalom jest odpłatnie wynajmowany. Ponad 74 500 urządzeń trafiło do polskich szpitali i hospicjów bezpłatnie i nigdy nie były własnością Fundacji – wyjaśnia Owsiak i podkreśla, że każda placówka otrzymująca wsparcie podpisuje protokół odbioru, który potwierdza nieodpłatne przekazanie sprzętu.

Nowoczesne urządzenia pozwolą iławskiemu szpitalowi na skuteczniejszą opiekę nad najmłodszymi pacjentami, w tym wcześniakami i dziećmi wymagającymi intensywnego nadzoru medycznego. **AL**

CO, GDZIE, KIEDY?

OLSZTYŃSKIE KINA

Czwartek, 20 lutego

REPERTUAR MULTIKINO

BRIDGET JONES: SZALEJĄC ZA FACETEM / napisy: 10:00, 11:40, 12:45, 14:30, 15:30, 17:20, 18:20, 20:10, 21:20; KAPITAN AMERYKA: NOWY WSPANIAŁY ŚWIAT / dubbing: 12:05, 14:50, 17:40, 20:30; KAPITAN AMERYKA: NOWY WSPANIAŁY ŚWIAT / napisy: 10:10, 13:00, 15:50, 18:40, 21:30; PIEP*ZYĆ MICKIEWICZA 2: 13:40, 17:05, 18:25, 21:25; SONIC 3. SZYBKI JAK BŁYSKAWICA / familijny / dubbing: 14:30, 17:30; NASIENIE ŚWIĘTEJ FIGI / napisy: 20:00; PIES NA MEDAL / familijny / dubbing: 11:40, 13:55, 16:10; NAZNACZENI / napisy: 17:00, 19:15; MARIA CALLAS / napisy: 18:40; FANTASTYCZNY ANGELO / familijny / dubbing: 10;15, 14:55; BABYGIRL / napisy: 20:50; BAMBI. OPOWIEŚĆ LEŚNA / familijny / dubbing: 12:55; DOG MAN / familijny / dubbing: 15:20; DZIELNA BANDA I TAJEMNICA ZAGINIONEGO WUJKA / familijny / dubbing: 12:20; KLEKS I WYNALAZEK FILIPA GOLARZA / familijny: 10:50, 16:00; MUFASA: KRÓL LEW / familijny / dubbing: 10:15; ŚWIATŁOCZUŁA: 21:35; THE BRUTALIST / napisy: 19:45; ZMIENNOKSZTAŁTNI / familijny / dubbing: 12:55

REPERTUAR HELIOS

BRIDGET JONES: SZALEJĄC ZA FACETEM / napisy: 12:50, 14:20, 15:20, 17:15, 18:15, 20:10, 21:10; KAPITAN AMERYKA: NOWY WSPANIAŁY ŚWIAT / dubbing: 11:45, 17:00, 18:40; KAPITAN AMERYKA: NOWY WSPANIAŁY ŚWIAT / napisy: 14:20, 17:15, 18:15, 21:10; PIES NA MEDAL / familijny / dubbing: 12:00, 13:50, 16:15, 18:30; FANSTASTYCZNY ANGELO / familijny / dubbing: 12:10, 14:45; GRAFTED / napisy: 19:10, 21:30; PIEP*ZYĆ MICKIEWICZA 2: 15:40; SONIC 3. SZYBKI JAK BŁYSKAWICA / familijny / dubbing: 14:30; KLEKS I WYNALAZEK FILIPA GOLARZA: 16:00; DALEJ JAZDA: 13:00; DZIELNA BANDA I TAJEMNICA ZAGINIONEGO WUJKA / familijny / dubbing: 14:10; ZMIENNOKSZTAŁTNI / familijny / dubbing: 12:20; ŚWIATŁOCZUŁA: 16:50; BAMBI. OPOWIEŚĆ LEŚNA / familijny / dubbing: 12:00; MARIA CALLAS / napisy: 20:45

REPERTUAR AWANGARDA

Serce Ojca. Cuda Świętego Józefa - prod. Hiszpania: g. 17.45; Dziewczyna z igłą - prod. Dania, Polska: g. 17.45; Światłoczuła - prod. Polska: g. 18.00; Maria Callas - prod. USA, Włochy: g. 19.15; Sztuka pięknego życia - prod. USA: g. 19.30; Babygirl - prod. USA: g. 19.45

20 lutego

WYSTAWA: DESIGN WOKÓŁ NAS

Olsztyn

Projektowanie to dyscyplina, która ma znaczący wpływ na podnoszenie jakości życia. Sprawia, że przestrzenie, w których żyjemy, oraz przedmioty, którymi się otaczamy, są bardziej funkcjonalne i dostosowane do naszych potrzeb. Gdy podczas pracy nad nowym produktem zabraknie projektanta, można zauważyć, że powstałe rozwiązanie często nie uwzględnia wymogów konsumentów i posiada wady użytkowe oraz niedociągnięcia estetyczne.

Godz. 18.00, BWA, al. Marsz. Józefa Piłsudskiego 38A.

20 lutego

WARSZTATY BAŁTYJSKIE: „OSIEDLA NAWODNE KULTURY KURHANÓW ZACHODNIOBAŁTYJSKICH..."

Olsztyn

...czyli nieco o tym jak niełatwo je poznać, ale jak wiele mogą wnieść do wiedzy o pradziejach epok metali. Zapraszamy na wykład dr hab. Jacka Gackowskiego. Dr hab. Jacek Gackowski – archeolog, profesor uczelni. Kierownik Katedry Prahistorii w Instytucie Archeologii UMK w Toruniu. Specjalista w zakresie archeologii epok brązu i żelaza w Europie Środkowej. Jego zainteresowania badawcze dotyczą problematyki osadniczej, depozycji skarbów znalezisk metalowych oraz zagadnień z zakresu interpretacji aktywności rytualno-obrzędowych społeczeństw pradziejowych epok metali.

Godz. 17.00, Sale Kopernikowskie, ul. Zamkowa 2.

20 lutego

CONVENTUS WARMIENSIS – BP JÓZEF AMBROŻY GERITZ

Olsztyn

Tym razem przeniesiemy się do XIX w., by porozmawiać o biskupie Józefie Ambrożym Geritzu. Urodził się w małym miasteczku warmińskim, w Jezioranach w 1783 r. I choć pochodził z rodziny o świadomości niemieckiej kształcił się także w Warszawie, gdzie doskonalił język polski oraz poznawał historię i kulturę Polski. Diecezją kierował w latach 1841-1867. I obok aktywnej pracy duszpasterskiej zaangażował się w rozwój sieci kościołów w diasporze katolickiej na Mazurach i w Okręgu Kłajpedzkim.

Godz. 17.30, Archiwum Archidiecezji Warmińskiej, ul. Kopernika 47.

21 lutego

NIC SIĘ NIE DZIEJE: ASP

Olsztyn

Olsztyński zespół ASP powstał z pasji do rapu. Założony pod koniec 2021 r. przez MłodegoPe, Shamaana i APØXA. Z początkiem 2022 r. skład zespołu uległ niewielkiej zmianie i obecnie tworzy go trzech młodych, zdolnych i pełnych pozytywnej energii facetów: MłodyPe, Shamaan oraz Bercik. Ta trójka nie zatrzymuje się tam, gdzie inni. Sprawdzają, gdzie leżą granice soniczne i liryczne. Jeden zespół. Wiele interpretacji.

Godz. 18.00, Galeria Dobro, ul. Stare Miasto 24/25.

21 lutego

BLIŻEJ NAUKI: STRAŻNICY NIEBA – SKYTINEL NA TROPIE METEORYTÓW

Olsztyn

Co roku do powierzchni Ziemi dociera 5100 ton kosmicznej materii... ale wciąż niezbyt łatwo ją odnaleźć! Właśnie dlatego powstał Skytinel – projekt, którego celem jest zwiększenie skuteczności poszukiwań meteorytów. Nieba nad Polską strzeże już ponad 30 stacji obserwacyjnych, należących do pasjonatów astronomii, a także instytucji naukowych i edukacyjnych. Kamery do obserwacji bolidów znajdują się też na wieży Olsztyńskiego obserwatorium, działającej w sieci Skytinel jako stacja SN21. Jak wygląda rejestrowanie bolidów, analiza ich trajektorii i poszukiwania meteorytów tuż po spadku?

Godz. 18.00, Olsztyńskie Planetarium, sala projekcyjna, al. M.J. Piłsudskiego 38.

eprasa.pl d6ff14976c

Fot. Pixabay

PRZYPADKOWE SPOTKANIA?

W codziennym życiu przypadkowe spotkania z innymi ludźmi to coś naturalnego. Mijamy ich na ulicach, w autobusach i pociągach. Nie rozmyślamy o nich. Zwykle nie pamiętamy mijanych ludzi. Wszystkich ich automatycznie zapominamy. Jednak niektóre spotkania z nieznanymi ludźmi mogą mieć głębokie znaczenie dla nas. Nieoczekiwane rozmowy, spojrzenia czy gesty mogą wpłynąć na nasze decyzje i uczucia. Gdy są one nieoczekiwane, może obudzić się w nas coś nowego – empatia, lęk, zrozumienie lub wyzwanie dla naszych przekonań. Obecność drugiego człowieka jest konieczna do naszego istnienia. Musi ona jednak spełniać pewne warunki. Drugi człowiek musi mi dobrze życzyć. Powinien wykazywać troskę o mnie. Jest to cecha nieoczekiwanych spotkań. Za ich przyczyną w codziennym życiu mogą być chwile, które zmieniają nasze spojrzenie na świat, wprowadzają nową perspektywę lub nawet odmieniają nasze losy. Często dzieje się to przypadkiem, ale ich znaczenie może być ogromne. Spotkanie ze starym znajomym może wywołać nostalgię, przypomnieć o dawnych czasach lub nawet stać się początkiem odnowionej relacji. Krótka rozmowa z kimś obcym może pobudzić do refleksji, otworzyć na nową ideę lub poprawić humor na cały dzień. Może być to trudna rozmowa lub chwila zrozumienia. Bywają nieoczekiwane spotkania, które zmieniają nasze plany. Czasem przypadkowa interakcja z nieznanym człowiekiem prowadzi nas w zupełnie nowym kierunku. Chcemy coś zmienić w życiu zawodowym, osobistym, duchowym. Tyle teoria.

Moje spotkania

Moje spotkania z nieznanymi ludźmi, którzy okazali się przez chwilę bliscy, zawsze dzieją się tak samo. Zdarzają się zawsze, gdy jestem naprawdę smutny. Smutnie zamyślony. Zamknięty ze swoim zmartwieniem. I wtedy nagle, niespodziewanie spotyka mnie dobro otrzymane od obcych zupełnie ludzi. Są to dobre słowa. Jest to zawsze jakiś nieznany, bezinteresowny człowiek. Te nieoczekiwane spotkania z drugimi ludźmi są (jakby) niezaplanowane. Ich nie można przewidzieć. Nie są umówione. Nie zapisane w terminarzu ważnych, pilnych spotkań. Ludzi tych nie znałem. Spotkałem ich raz. I nigdy więcej. A mimo to byliśmy dla siebie dobrzy. Obecność takiego drugiego człowieka jest bezcenna. Stało się coś dobrego i wyjątkowego, co tkwi w pamięci ciągle. Byli to ludzie, którzy mi dobrze życzyli. Wykazali bezinteresowną troskę o mnie. Pytali o coś naprawdę ważnego. Tak ważnego, że musiałem później odpowiedzieć na to pytanie sam sobie. Zmusili mnie do zastanowienia się nad sobą. Ich obecność ciągle trwa. Pamiętam o nich. Mimo że nigdy potem ich nie spotkałem. Nie łączyła nas praca. Wspólne sprawy. Niczego nie załatwialiśmy. Nie negocjowaliśmy. Nie było żadnych praktycznych interesów. Po prostu odbyło się zwykłe spotkanie. A jednak uzyskałem coś bezcennego. Coś, co było mi w tamtej chwili potrzebne bardzo. Dobre słowo. Szczere. Prawdziwe. Życzliwe spojrzenie. Prawdziwy uśmiech. Tego się nie zapomina. Nie łączyła nas żadna wspólna przeszłość. Spotkaliśmy się tylko raz.

CHCIAŁBYM WIERZYĆ, ŻE TE SPOTKANIA NIE BYŁY PRZYPADKOWE. WYGLĄDAJĄ Z PERSPEKTYWY CZASU NA JAKBY ZAPLANOWANE.

GDZIEŚ. PRZEZ KOGOŚ. ŚWIAT WYDAJE SIĘ WTEDY PRZENIKNIĘTY BOSKOŚCIĄ. A Z PEWNOŚCIĄ JEST ŁADEM DOBRA. CODZIENNOŚĆ STAJE SIĘ WTEDY NIEZWYKŁA. NIE TRZEBA UDOWADNIAĆ WIELKOŚCI BOGA. WYSTARCZY TYLKO PRZYGLĄDAĆ SIĘ ZWYKŁEMU ŻYCIU ZWYKŁYCH LUDZI. OTO KILKA TAKICH SPOTKAŃ, KTÓRE PAMIĘTAM.

Kierowca autobusu

Był spokojny. Grzeczny. Miał na sobie białą koszulę. Słuchawki w uszach. Wszystko mi wyjaśnił. Gdzie wysiąść. Tłumaczył, gdzie jestem. Nie musiał tego robić. Traktował mnie jak dziecko ze wsi, które jest pierwszy raz w mieście. Może sam to przeżywał kiedyś? Ja podziękowałem i na wskazanym przystanku wysiadłem. Miasto wydało mi się przyjazne. Nieobce.

Pani z portierni

Była uśmiechnięta. Pogodna. Życzliwa. A przy tym ładnie ubrana. Wręcz zaskoczyła mnie starannie dobraną kolorystyką bluzki do gustownej biżuterii. Wszystko, co trzeba, wyjaśniła. Wskazała drogę. Podpowiedziała. Co i jak. Odwzajemnienie uśmiechu było czymś naturalnym. Tak samo jak szczere podziękowanie z mojej strony.

Dobre słowa przed teatrem lalek

Kilka lat temu przekonałem się, że zwyczajne „Dzień dobry” powiedziane do portiera stojącego w drzwiach gmachu spowoduje cały szereg niewymuszonych uprzejmości: krótką rozmowę na temat repertuaru teatru lalek, wręczenie informatora, świąteczne życzenia. To jednak działa. Jedynie trzeba trafić na odpowiednio nastrojonego człowieka. Może trochę znudzonego świątecznym nastrojem, łaknącego ludzkiej bliskości lub zwyczajnie samotnego. No i samemu trzeba choćby trochę takim być.

Proszę

Ktoś nieznany powiedział: „Proszę”. Tym razem był to ktoś, kto otworzył mi bramę i wpuścił mnie pierwszego. Potraktował mnie uprzejmie. Nie znał mnie. Była to znowu ta sama zwykła dobroć. A ja jak zwykle zdziwiony. Patrzyłem przez chwilę. Jak zwykle w te oczy. I były to te same oczy co zwykle. Spokojne, zrezygnowane, zaciekawione. Sądzę, że istota tych spotkań ukryta jest w wyrazie oczu tych nieznanych ludzi. Jest w nich błysk szczerego zrozumienia. Po takim krótkim spotkaniu zawsze jestem szczęśliwy. Cały smutek nagle znika. Ta nagła zmiana przywraca ład światu. Tak mało potrzeba do szczęścia. Tak niewiele potrzeba, by wierzyć w Dobro drugiego człowieka. Wystarczy, by ktoś obcy rzekł dobre słowo. Niczego nie udawał. W nic nie grał.

Czasem myślę o tych ludziach

Nigdy ich już potem nie spotkałem. Może dlatego, że byli moim lustrzanym odbiciem? Może oni mówią o mnie to samo, co ja o nich? Może gdzieś powstaje podobna opowieść do mojej? O człowieku, który nieoczekiwanie wskazał drogę. Był grzeczny bezinteresownie. Nie był obojętny. Te spotkania to dowody na istnienie innego świata. Bez szukania bogactwa i znaczenia. Niekreowania siebie wbrew sobie. Niekłamania przy każdej dogodnej okazji. Nieszukania siebie. Niekonkurowania z innymi. Bez zazdrości o cudze sukcesy. Bez zawiści jadowitej i podłej. Niemijania się z prawdą. Bez fałszywych uśmiechów. Są to wszystko przebłyski jakiegoś ukrytego świata. Ten świat to Dobro. Ono istnieje w nas.

MAREK MELNYK

eprasa.pl d6ff14976c

CO MARTWI MŁODYCH EUROPEJCZYKÓW?

Przede wszystkim koszty życia i środowisko — to główne obawy młodych obywateli Unii Europejskiej, ludzi w wieku 16-30 lat. I, jak twierdzą, walka ze wzrostem cen powinna być priorytetem w całej Europie. Młodzi ludzie ze wschodnich państw członkowskich UE, m.in. z Polski, są też coraz bardziej zaniepokojeni kwestiami bezpieczeństwa i obronności.

Badanie PE wśród obywateli UE w wieku 16-30 lat pokazuje, że media społecznościowe są ich głównym źródłem informacji, a większość z nich zdaje sobie również sprawę z ryzyka dezinformacji w Internecie. Dla 42% respondentów media społecznościowe są głównym źródłem informacji na temat kwestii politycznych i społecznych. Z kolei 76% uważa, że w ciągu ostatnich siedmiu dni byli narażeni na dezinformację, a 70% jest przekonanych, że potrafią ją rozpoznać.

Fot. freepik

Koszty i środowisko

Wzrost cen towarów i usług, zwłaszcza tych najbardziej podstawowych, oraz koszty życia są źródłem obaw dla 40% 16-30-latków, którzy wzięli udział w najnowszym badaniu Eurobarometru opublikowanym w ostatni poniedziałek. Jedna trzecia respondentów stwierdziła, że Unia Europejska powinna skupić swoją uwagę na środowisku i zmianach klimatu w ciągu najbliższych pięciu lat, podczas gdy 31% uważa, że priorytetem powinna być sytuacja gospodarcza i tworzenie miejsc pracy.

Prawie trzech na dziesięciu (29%) obywateli Unii chce, by ta priorytetowo traktowała ochronę socjalną, opiekę społeczną i dostęp do opieki zdrowotnej. Ponad jeden na pięciu respondentów wskazał edukację i szkolenia (27%), mieszkalnictwo (23%) oraz obronę i bezpieczeństwo (21%) jako ważne unijne priorytety. Europejska obrona jest szczególnie ważna dla młodych ludzi w Czechach (36%), Polsce (33%) i Estonii (32%).

— Słuchanie młodych Europejczyków i ich obaw jest kluczowe dla polityków, decydentów i europejskiej demokracji. Młodzi ludzie martwią się dziś o rosnące ceny, zmiany klimatu, bezpieczeństwo i szanse na znalezienie dobrej pracy. Są to obawy, które musimy uwzględniać w każdej podejmowanej przez nas decyzji i każdym uchwalanym przez nas prawie. W przeciwnym razie ryzykujemy utratą pokolenia z powodu rozczarowania — stwierdziła Roberta Metsola, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego, komentując wyniki badania.

Media społecznościowe ważniejsze od telewizji

Jak wynika z badania, w przypadku młodych obywateli Unii media społecznościowe wyprzedzają telewizję, jeśli chodzi o główne źródło informacji. Są głównym źródłem informacji na tematy polityczne i społeczne dla 42% respondentów w wieku 16-30 lat, a telewizja jest drugim najpopularniejszym źródłem (39%). Preferowanie telewizji jest szczególnie zauważalne wśród osób w wieku 25-30 lat. Ta grupa wiekowa jest również bardziej skłonna korzystać z internetowych platform informacyjnych i radia niż 16-18-latkowie. Młodsi uczestnicy (16-18) polegają bardziej na mediach społecznościowych (45%) niż 25-30-latkowie (39%) i ufają znajomym, rodzinie lub współpracownikom w kwestii informacji (29% w porównaniu do 23%).

— Krajobraz informacyjny szybko się zmienia. Ponieważ większość młodych ludzi czerpie wiadomości głównie z mediów społecznościowych, politycy i platformy mediów społecznościowych są szczególnie odpowiedzialni za walkę z rosnącą dezinformacją — uważa Roberta Metsola.

Telewizja pozostaje również głównym źródłem informacji dla młodych ludzi w Portugalii (53%), Włoszech (52%), Słowenii (45%) i Francji (43%). Prasa internetowa i/lub platformy informacyjne i radio są źródłami informacji dla 26% młodszych uczestników badania i dla 16% tych starszych. Warto przypomnieć, że w badaniu z 2021 r. głównymi źródłami wiadomości były media społecznościowe i strony informacyjne — każde z nich wymieniło 41% respondentów.

Instagram i TikTok to najczęściej używane media społecznościowe do pozyskiwania wiadomości. Wśród młodych ludzi to Instagram jest najpopularniejszą platformą do uzyskiwania wiadomości politycznych i społecznych (47%), a następny jest TikTok (39%). Z badania wynika, że platformy X (dawniejszego Twittera) używa obecnie tylko 21% młodych ludzi.

Świadomi zagrożeń płynących z dezinformacji

Młodzi ludzie są też świadomi swojego narażenia na dezinformację. Znaczna większość (76%) młodych ludzi uważa, że przynajmniej raz w życiu zostali narażeni na dezinformację i fałszywe wiadomości.

W dziewięciu krajach UE ponad połowa respondentów zgłosiła, że została narażona na dezinformację „często" lub „bardzo często", przy czym najwyższy odsetek odnotowano na Malcie (59%), Węgrzech (58%), w Grecji (57%), Luksemburgu (55%) i Belgii (54%). Natomiast odsetek osób, które uważają, że nigdy nie były narażone na dezinformację i fake newsy, jest najwyższy w Rumunii (19%), a następnie w Bułgarii (11%).

To, że potrafią rozpoznawać dezinformację, zadeklarowało 70% uczestników badania. Respondenci z Malty i Chorwacji byli najbardziej pewni swojej zdolności rozpoznawania dezinformacji, podczas gdy ankietowani z Austrii, Niemiec i Słowenii czuli się najmniej pewnie.

O badaniu

Badanie Eurobarometru wśród młodzieży zostało przeprowadzone przez Ipsos w okresie od 25 września do 3 października 2024 r. we wszystkich 27 państwach członkowskich UE. Łącznie przepytano 25 863 młodych ludzi w wieku 16-30 lat za pomocą wspomaganego komputerowo wywiadu internetowego (CAWI) przy użyciu paneli internetowych. Wyniki zostały zważone według proporcji tej grupy wiekowej w każdym kraju UE.

Wszystkie wyniki można znaleźć na stronie www.europa.eu/eurobarometer/surveys/detail/3392.

Zaproszenie na EYE

Wnioski z Eurobarometr Youth Survey pozwalają zrozumieć motywy uczestnictwa politycznego młodych Europejczyków oraz ich potrzeby i obawy. Dzięki temu sztandarowe wydarzenie młodzieżowe Parlamentu Europejskiego, EYE2025, będzie dotyczyło tematów, które mają największe znaczenie dla młodego pokolenia w UE.

Co dwa lata EYE (dosłownie 'oko', skrót od 'European Youth Event' — Europejskie Wydarzenie dla Młodych) gromadzi tysiące młodych ludzi z całej Unii Europejskiej i spoza niej w samym sercu europejskiej demokracji. EYE to wyjątkowa okazja dla osób w wieku od 16 do 30 lat, by inspirować i dać się zainspirować, debatować bezpośrednio z posłami do Parlamentu Europejskiego i innymi europejskimi decydentami oraz wymieniać poglądy z ekspertami, aktywistami i twórcami treści.

EYE2025, szósta edycja tego wydarzenia, odbędzie się w dniach 13 i 14 czerwca 2025 r. Już dziś oferuje interaktywną i dynamiczną mieszankę zajęć, debat, warsztatów, wizyt, występów artystycznych i wiele więcej — zarówno w Parlamencie Europejskim w Strasburgu, jak i wokół wioski EYE.

Program wioski EYE w całości koordynuje Europejskie Forum Młodzieży — jest to przestrzeń, w której kreatywność spotyka się z aktywizmem, a działania współtworzone są przez młodzież i organizacje pozarządowe, zapewniając reprezentację i różnorodność perspektyw.

Rejestrować się na EYE2025 można jeszcze tylko do jutra (21 lutego) na stronie https://european-youth-event.europarl.europa.eu/en. W dniach 13-14 czerwca 2025 r. EYE zgromadzi tysiące młodych ludzi z całej UE i spoza niej, aby debatować, wymieniać poglądy i przyczyniać się do kształtowania przyszłości Europy w siedzibie europarlamentu w Strasburgu. Spróbujcie — głos młodych ludzi z Warmii i Mazur też ma znaczenie!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
(korzystałam z Eurobarometru)

EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury
Patronat polskiej prezydencji w Radzie UE
Patronage of the Polish presidency of the Council of the EU
Patronage de la présidence polonaise du Conseil de l'UE

eprasa.pl d6ff14976c

ZŁAPAŁ KOZAK TATARZYNA, A TATARZYN ZA ŁEB TRZYMA

To staropolskie przysłowie, jeszcze z czasów I Rzeczypospolitej, obrazujące swoisty klincz, mówiąc językiem pięściarskim, pasuje, niestety, jak ulał do ciągnącej się w nieskończoność naszej, polskiej sportowej wojny domowej. Wojny resortowego ministerstwa z Polskim Komitetem Olimpijskim. Już pisałem kiedyś, że owa wojenka –szkodliwa dla polskiego sportu – jest niczym brazylijska telenowela. Mamy właśnie jej kolejny odcinek. Tak, rodzima sportowa soap opera, czyli opera mydlana, trwa w najlepsze. Sorry: w najgorsze. Rzeczywiście przynosi tylko szkody. Wszystkim. Z polskim sportem na czele.

Najnowszy odcinek tej parasportowej „Isaury" przyniósł spotkanie ministra z prezesami związków sportowych, ale bez obecności prezesa PKOl. Szkoda, że pan minister nie zaprosił pana prezesa, bo jakby zaprosił, to z tego MMA – zawodnicy w garniturach i pod krawatami, obowiązkowo! – można by zrobić lajfa w telewizjach komercyjnych. Gwarantuję wysoką oglądalność...

Jak minister wyszedł, nastąpiła ustawka, czyli zbiorowe podpisywanie przez prezesów związków sportowych listu do szefa PKOl, coby ustąpił. A mi się znów przypomina inne stare polskie przysłowie: „Gadał dziad do obrazu, a obraz doń ani razu". Wiadomo, że to będzie typowe rzucanie grochem o ścianę. List podpisało aż 22 prezesów związków sportowych na 26 obecnych. Tyle że część podpisała że strachu, że jak nie będzie ich podpisu, to im Ministerstwo Sportu I Turystyki obetnie resortowe pieniądze, z których większość związków żyje. Wcale to nie oznacza, że ci sami ludzie, jak by doszło do głosowania na forum PKOl, zagłosowaliby tak, jak chce minister, czyli przeciwko prezesowi narodowego komitetu olimpijskiego.

Dodatkowo część z tych prezesów reprezentuje dyscypliny nieolimpijskie i nie jest w związku z tym członkami zarządu PKOL. Coś wiem o tym jako członek władz (zarządu i prezydium) Polskiego Komitetu Olimpijskiego przez prawie sześć lat. Jednym słowem: prezes PKOl ma wciąż większość w tym organie, który może go teoretycznie odwołać. Ale walka trwa. Minister zagiął parol i nie odpuszcza, choć wolałbym, żeby taki wytrwały

był w sprawie zdobywania pieniędzy dla polskiego sportu.

Cóż, parafrazując znany dowcip z czasów komunizmu: w polskim sporcie będzie taka walka o pokój, że kamień na kamieniu nie zostanie. Tylko sportu szkoda.

RYSZARD CZARNECKI

SPORT W TV

>>> Biathlon. Mistrzostwa świata: pojedyncza sztafeta mieszana (16 TVP Sport)

>>> Golf. Mexico Open at VidantaWorld (22 Eurosport 2)

>>> Kolarstwo. Wyścig dookoła Andaluzji (14Eurosport 2)

>>> Koszykówka. Eliminacje mistrzostw Europy: Czarnogóra - Niemcy (18.55 TVP Sport)

>>> Piłka nożna. Liga Konferencji: Jagiellonia Białystok - TSC Baćka Topola (20.50 Polsat Sport 1)

>>> Piłka ręczna. Liga Mistrzów: ORLEN Wisła Płock - Füchse Berlin, Barca - Industria Kielce (18.45, 20.45 Eurosport 1)

>>> Siatkówka. Puchar CEV: THY Stambuł - BOSTIK ZGO Bielsko-Biała (15.50 Polsat Sport 3); Liga Mistrzyń: DevelopRes Rzeszów - Allianz MTV Stuttgart (17.15 Polsat Sport 1); TAURON Puchar Polski, ćwierćfinał: Czarni Radom - Jastrzębski Węgiel (20.15 Polsat Sport 2)

>>> Tenis. Turniej WTA w Dubaju (11, 13, 16 18 Canal+ Sport2); turniej ATP w Dosze (15 Polsat Sport 1)

Fot. PAP/Marcin Cholewiński

REKLAMA

automotto

Polcar
Autoryzowana Sieć Handlowa

Jesteśmy przedstawicielem **Autoryzowanej Sieci Handlowej Polcar,** najdłużej działającego dystrybutora części samochodowych w Polsce, dzięki czemu na co dzień oferujemy gamę produktów od kilkuset producentów z całego świata.

Kierując się filozofią uczciwego wyboru oferujemy często aż do **5 wariantów** części tego samego zastosowania.

Dzięki unikalnemu **systemowi oznaczeń jakościowych** oferowanego asortymentu umożliwiamy każdemu klientowi świadomy wybór towaru wg. najważniejszych dla niego kryteriów.

Zapraszamy do współpracy warsztaty samochodowe i sklepy motoryzacyjne!

JAKOŚĆ
to świadomy wybór

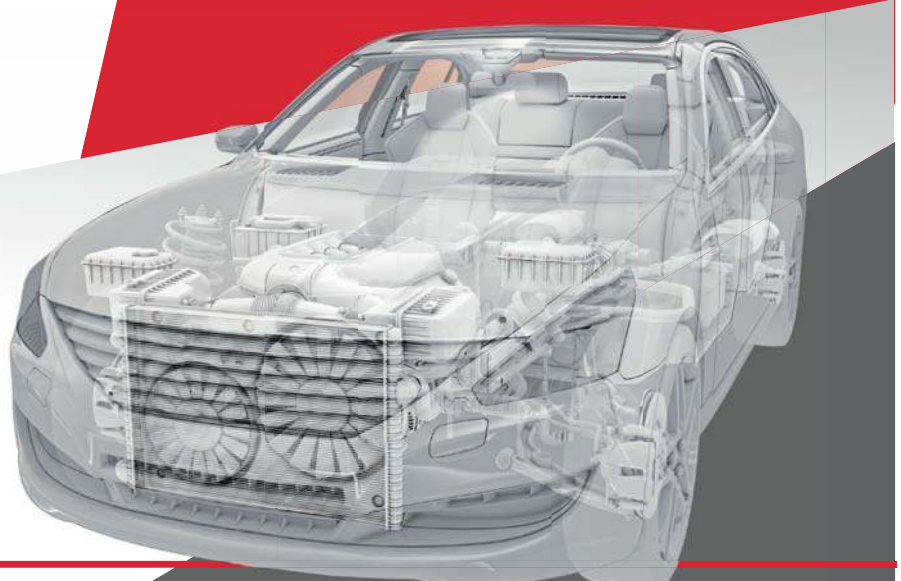

AutoMotto
ul. Metalowa 3K, 10-603 Olsztyn
Tel: +48 89 722 29 80
E-mail: sprzedaz@auto-motto.pl

www.automotto.pl

10225otbr-a-M

eprasa.pl d6ff14976c

WIELKIE SUKCESY MAŁEGO KLUBU

LEKKA ATLETYKA W ciągu pięciu lat trenowani przez Macieja Bukowieckiego kulomioci i dyskobole Juranda Szczytno stali się krajową czołówką, zdobywając aż 47 medali mistrzostw Polski w czterech kategoriach wiekowych: U-16, U-18, U-20, U-23.

- Rok się dopiero zaczął, a twoi podopieczni podczas ostatniego weekendu już stanęli na podium lekkoatletycznych mistrzostw Polski!

- Na halowe mistrzostwa kraju do Wrocławia zabrałem Igę Wysoczańską oraz Kingę Jackowską. Kinga była liderką tabel w kategorii U-18, a Iga w kategorii U-20, no i obie świetnie spisały się w roli faworytek, bowiem zdobyły złote medale w pchnięciu kulą.

- 15-letnia Jackowska równie udany miała końcówkę ubiegłego roku, bo podczas grudniowych zawodów w Spale trzykilogramową kulę pchnęła na odległość 17,34 m.

- Nie dość, że był to niesamowity, wręcz absurdalny rekord Polski młodziczek, to na dodatek był to wynik zaledwie siedem centymetrów gorszy od najlepszego w historii rezultatu Turczynki Pınar Akyol!

- 12 miesięcy temu o takim wyniku swej podopiecznej pewnie nawet nie pomyślałeś!

- Oczywiście, przecież wtedy halowy rekord Polski młodziczek wynosił 14,86 m!

- Czyli Kinga w ciągu zaledwie roku poprawiła rekord kraju o prawie dwa i pół metra.

- To był lekkoatletyczny kosmos, bo warto dodać, że jej wynik jest nie tylko rekordem młodziczek (U-16 - red.), ale zarazem rekordem Polski do lat 18, ponieważ poprzedni wynosił 17,30 m. Teraz Jackowska ma dwa lata na wyśrubowanie tego wyniku w nowej dla siebie kategorii wiekowej.

- Kiedy uznałeś, że nie będziesz kolejnym Jerzym Dudkiem czy Wojciechem Szczęsnym, tylko pójdziesz śladami polskich trenerów lekkiej atletyki? Swoją przygodę ze sportem zaczynałeś przecież od piłki nożnej.

- Futbol to od dziecka była moja pasja. Pierwszy mecz, jaki utkwił mi w pamięci to starcie Stomilu z Legią w 1998 roku (1:1 - red.). Potem był triumf Realu w Lidze Mistrzów oraz zwycięstwo Francji w mistrzostwach świata. Jako nastolatek zacząłem treningi w Szczytnie pod okiem Piotra Gregorczyka, u którego dzisiaj trenuje mój syn. Po kilku latach trafiłem do drużyny seniorów, ale gdy okazało się, że trener ostatecznie postawił na innego bramkarza, wtedy - jak to młody i trochę krnąbrny chłopak - obraziłem się i ostatecznie trafiłem do Błękitnych Pasym, gdzie grało już kilku moich kolegów, z którymi potem kilka sezonów spędziłem w IV lidze. Była to fajna ekipa, więc do dzisiaj miło wspominam te czasy, które skończyły się w 2011 roku z chwilą wyjazdu na studia do Warszawy. Na AWF wybrałem się oczywiście z zamiarem zdobycia papierów instruktora piłki nożnej. Poza tym zostałem instruktorem boksu i trenera personalnego.

Fot. archiwum prywatne

Maciej Bukowiecki prezentuje część swojego trenerskiego dorobku

- Skąd więc lekka atletyka?

- A o tym zadecydowały już więzy rodzinne. Moi rodzice od zawsze prowadzili lekkoatletykę w Szczytnie. Tata miał ciekawą grupę kulomiotów, w której m.in. był mój brat Konrad. Jako jego wierny kibic często byłem na treningach i zawodach, siłą rzeczy obserwowałem to wszystko z bliska. No i w pewnym momencie, gdy Konrad zaczął osiągać coraz większe sukcesy, taty coraz częściej na treningach zaczęło brakować, bo przecież jeździli razem na zawody. Dlatego pojawił się pomysł, bym go zastępował. I tak krok po kroku zacząłem wchodzić w ten świat, oczywiście po drodze zdobyłem też odpowiednie uprawnienia.

- Kiedy przestałeś być jedynie zastępcą i pomocnikiem ojca, a zacząłeś pracę na swój własny trenerski rachunek?

- W 2016 roku zacząłem pracować w szkole jako nauczyciel wychowania fizycznego, no i na jakimś zastępstwie trafiłem do klasy, której nie znałem. Zaproponowałem dzieciom grę w zbijaka, podczas której wyróżnił się pewien chłopiec, który co prawda nie był zbyt duży, ale mimo to niemiłosiernie wszystkich tą piłką okładał. Uznałem, że chłopak ma potencjał do rzutu dyskiem, więc zaproponowałem mu przyjście na trening. Przyszedł, spodobało mu się i został, a cztery lata później Karol Kijewski, bo o nim mowa, podczas mistrzostw Polski U-16 wywalczył złoto w kuli i srebro w dysku.

- Po Kijewskim pod twoje skrzydła trafił Kuba Borkowski.

- Mój tata mu zaproponował, by podlubawskie Kazanice zamienił na Szczytno. W 2019 roku w swoich pierwszym mistrzostwach Polski U-20 Kuba był czwarty w kuli w hali i piąty w dysku na stadionie, ale rok później w tej samej kategorii wiekowej wywalczył już trzy brązowe medale mistrzostw Polski: w kuli w hali oraz na stadionie w kuli i dysku.

- Sukcesy Kijewskiego i Borkowskiego zapewne zwróciły uwagę innych zawodników na pewnego dobrze zapowiadającego się młodego trenera ze Szczytna?

- W 2020 roku Borkowski w sezonie halowym poprawił rekord życiowy o przeszło dwa metry, w efekcie na mistrzostwa Polski pojechał jako lider tabel krajowych, nawet przed Wojtkiem Marokiem, który w juniorskich kategoriach był wtedy najlepszy w Polsce.

No i Marok ostatecznie zdobył złoty medal, a Kuba był trzeci. Potem z Wojtkiem spotkałem się na jakichś zawodach i zaproponowałem mu przenosiny ze Środy Wielkopolskiej do Szczytna. On co prawda myślał o jakichś studiach w Poznaniu, ale ostatecznie uznał, że studia w Szczytnie związane z bezpieczeństwem wewnętrznym to też dobry wybór.

W podjęciu decyzji na pewno pomogło to, że Wojtek od dawna był wielkim fanem... mojego brata. No i potem Marok w kategorii U-23 na mistrzostwach Polski powygrywał praktycznie wszystko, co było do wygrania.

- W latach 2021-23 zdobył aż dziewięć medali w kuli i dysku: cztery złote, trzy srebrne i dwa brązowe.

- Obecnie wśród seniorów ma czwarty wynik w kraju, a w sobotę w Toruniu w konkursie pchnięcia kulą powalczy o pierwszy medal w tej kategorii wiekowej. Do tej pory był jedynie czwarty w kuli i dysku. Mam nadzieję, że w sobotę wreszcie stanie na seniorskim podium.

- W 2021 roku wśród twoich medalistów po raz pierwszy pojawiła się kobieta...

- Asia Marszelewska pochodzi z Gwiździn koło Nowego Miasta Lubawskiego, gdzie trenowała, tyle że nie było tam szkoleniowca-specjalisty od rzutów. Miałem okazję popracować z nią w Spale, było widać, że robi postępy. Potem ona wróciła do domu, a ja jej podsyłałem plany ćwiczeń, w zamian dostawałem filmy z treningów. No i po takiej internetowej współpracy w lutym 2021 roku Asia zdobyła swój pierwszy medal - był to brąz halowych mistrzostw Polski U-18 w kuli. Przy okazji wynikiem 14,35 m ustanowiła rekord województwa. Po kilku miesiącach w maju w Olecku Asia pchnęła aż 15,31 m, czym wypełniła minimum na mistrzostwa Europy U-18, które z powodu koronawirusa ostatecznie się nie odbyły. Wynik ten jednak zmotywował ją do przenosin do Szczytna, a ja szybko przekonałem Asię, że na kuli świat się nie kończy, bo przecież jest jeszcze dysk. Na początku nie chciała o tym słyszeć, lecz już po kilku treningach powiedziałem jej, że w dysku osiągnie większe sukcesy niż w kuli. Nie chciała w to wierzyć, a mimo to w ubiegłym roku została mistrzynią Polski U-23 w dysku! Natomiast w kuli w hali wywalczyła srebro, a na stadionie brąz.

- Można powiedzieć, że Marszelewska innym młodym lekkoatletkom wskazała kierunek na Szczytno, bo po niej trafiły do ciebie Iga Wysoczańska, Kinga Jackowska i Julia Michałowska.

- Kinga pochodzi z Kieźlin, gdzie odkrył ją trener Szymon Niestatek, ale już dla Julki przenosiny do Szczytna oznaczały wywrócenie świata do góry nogami, bo pochodzi z południa Polski. Równie daleko, bo pod Szczecinem, mieszkała Iga. Co ciekawe na jakichś zawodach zarekomendował mi ją... jej ojciec, który chciał, by córka zaczęła trenować w Szczytnie. Widać było, że jeszcze niewiele umie, ale jednocześnie ma naturalny dar wypchnięcia kuli. Wziąłem ją na obóz do Suwałk, który miał zadecydować o tym, czy przyjmiemy ją do naszej grupy.

Do tej pory pchała klasyczną techniką, jednak zaproponowałem jej przejście na technikę obrotową, no i jeszcze nie widziałem, by ktoś tak szybko zdołał ją opanować.

Tak trafiła do Szczytna, gdzie po zaledwie miesięcznym treningu na zawodach w Olsztynie osiągnęła 14,48 m, co było wynikiem lepszym od minimum na przyszłoroczne mistrzostwa Europy, które wynosiło 14,40 m!

Fot. archiwum prywatne

Podczas grudniowych zawodów w Spale 15-letnia Kinga Jackowska wynikiem 17,34 m zadziwiła lekkoatletyczny świat

eprasa.pl d6ff14976c

W efekcie trafiła do kadry, po czym została halową mistrzynią Polski, by w sezonie zaliczyć odległość 16,01 m! A na mistrzostwach Europy była dziewiąta, chociaż mogło być lepiej. Kilka dni temu zdobyła złoto halowych mistrzostw Polski U-20, a jej 14,67 m osiągnięte dorosłą kulą to obecnie trzeci wynik w kraju wśród seniorek. W tej sytuacji trochę niespodziewanie stała się jedną z poważnych kandydatek do miejsca na podium mistrzostw Polski seniorek. Poza tym spodziewam się medali w młodszych kategoriach wiekowych.

Natomiast w 2026 roku w Dakarze odbędą się Igrzyska Olimpijskie Młodzieży, na które chciałbym pojechać z Kingą Jackowską. Na razie Kinga idzie drogą... mojego brata, bo też robi kolejne rekordy w młodzieżowych kategoriach. Konrad wygrał te igrzyska w 2014 roku, więc może Kindze też uda się odnieść jakiś sukces.

Ale to dopiero przyszłość, natomiast teraźniejszość jest taka, że Wojtek Marok na MP seniorów jedzie z czwartym, a Iga Wysoczańska z trzecim wynikiem w kraju. Widać więc, że mocno aspirują do czołówki. Mam nadzieję, że w następnych latach jeszcze się poprawią, bo mają wszystko, by odnieść sukces.

ARTUR DRYHYNYCZ

UBIEGŁOROCZNE SUKCESY

>>> Iga Wysoczańska:
złoto HMP U-18 w kuli;
złoto MP U-18 w kuli i dysku
>>> Kinga Jackowska:
złoto MP U-16 w kuli i dysku
>>> Karol Kijewski:
złoto HMP U-20 i MP U-20 w kuli
>>> Joanna Marszelewska:
srebro HMP U-23 w kuli; złoto MP U-23 w dysku i brąz MP U-23 w kuli
>>> Julia Michałowska:
srebro HMP U20 w kuli
>>> Kacper Ruciński:
brąz HMP U-23 w kuli

MEDALE JURANDA

Wojciech Marok	4-3-2
Joanna Marszelewska	1-4-4
Karol Kijewski	5-2-1
Damian Rodziak	1-2-2
Iga Wysoczańska	4-0-0
Kinga Jackowska	4-0-0
Kuba Borkowski	0-0-4
Julia Michałowska	1-1-1
Kacper Ruciński	0-0-1

OGŁOSZENIA DROBNE \ KONDOLENCJE

GAZETA OLSZTYŃSKA. tel. 885 998 201 Szukasz Klientów?
mp-xxpo-7491b-M

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

PRACA

dam pracę

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

sprzedam

NISSAN Qashqai 2,0 DCI, 150KM, rok prod. 2008, przebieg 220 tys.km. 15,5 tys.zł. kontakt 604-943-023

RÓŻNE

sprzedam

SPRZEDAM piły do traka pionowego tel. 609499004

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SKUP bydła rzeźne i eksportowe, wysokie ceny szybka płatność, 451-521-555

produkty rolne

SPRZEDAM BALOTY SIANA 80 ZŁ/SZT. Przechowywane w magazynie. Tel. 604-435-473

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p. **Stanisława Radzika**

Łączymy się w bólu z Rodziną i Bliskimi
składając najszczersze wyrazy współczucia.
Niech wspomnienia o Nim pozostaną na zawsze w sercach tych, którzy Go znali i cenili.
Z wyrazami szczerego współczucia
Zarząd i Pracownicy spółki ECO-TER

27725opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 14 lutego 2025 r. odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Brat

ś. † p.

Stanisław Radzik

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
21 lutego 2025 r. (piątek) o godz. 10.00 Mszą Świętą Żałobną w kościele pw. NMP Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia przy ul. Pana Tadeusza. Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

25425opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 17 stycznia 2025 r. odszedł od nas w wieku 65 lat nasz kochany Brat i Wujek

ś. † p. **Andrzej Grudzień**

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 22 lutego 2025 r. o godz. 12.45 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 13.15 nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach.
Pogrążone w smutku i żałobie siostra z córką

27825opb1-a-M

Koledze

Markowi Marunowskiemu

oraz **Rodzinie i Najbliższym**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają koledzy i koleżanki
z Zarządu Dróg Wojewódzkich w Olsztynie

25025opb1-a-M

Panu **Ryszardowi Zadrożnemu**
głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają Tadeusz, Danuta i Artur Gałązka

27325opb1-a-M

Drogiemu koledze

Ryszardowi Zadrożnemu

szczere wyrazy współczucia
z powodu śmierci
Mamy
składają koleżanki i koledzy z pracy

27325opb1-b-M

Drogiemu koledze

Krzysztofowi Domian

wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd oraz koleżanki i koledzy
z firmy Unipral sp. z o.o.

27525opb1-a-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-k-M

Można odejść na zawsze, by stale stać blisko.
Ks. Jan Twardowski

Z głębokim smutkiem oraz w poczuciu ogromnej straty przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani

ANNY KULICKIEJ

Skarbnik Powiatu Kętrzyńskiego
w latach 2006-2015 i 2018-2019

Rodzinie i Bliskim

najszczersze wyrazy współczucia wsparcia i otuchy
w trudnych chwilach

składają: Starosta Kętrzyński Michał Kochanowski
Rada i Zarząd Powiatu w Kętrzynie
Pracownicy Starostwa Powiatowego w Kętrzynie
oraz Centrum Usług Wspólnych Powiatu Kętrzyńskiego

825kewm-b-M

Pani

Katarzynie Gościckiej

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Ojca
składają Zarząd oraz pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty" w Olsztynie

27425opb1-a-M

Koleżankom **Jolancie Seidel i Justynie Kurowskiej**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Męża i Taty
składają Nauczyciele i Pracownicy
Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Butrynach

27225opb1-a-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
WWW.POZEGNANIA.NET
Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN
plac Józefa Bema 5, tel. 514-800-517
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG
ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.
28919opb1-C-340-M

eprasa.pl d6ff14976c

LIGA MISTRZÓW NIE DLA WŁOCHÓW

PIŁKA NOŻNA\\\ Atalanta Bergamo i AC Milan odpadły w barażach o 1/8 finału Ligi Mistrzów po starciach z - odpowiednio - Club Brugge i Feyenoordem Rotterdam. W ostatniej minucie awans w meczu z Celtikiem Glasgow wywalczył Bayern Monachium.

Włoskie kluby, mimo jednobramkowych porażek w pierwszych wyjazdowych meczach (Milan przegrał w ubiegłym tygodniu 0:1, zaś Atalanta 1:2), były faworytami spotkań rewanżowych. Ich kibice musieli jednak przełknąć gorzką pigułkę.

Szczególnie zawiodła Atalanta, która już do przerwy przegrywała aż 0:3 z Club Brugge, a ostatecznie uległa 1:3. W belgijskiej drużynie na ławce rezerwowych siedział Michał Skóraś.

Natomiast Feyenoord Rotterdam, z Jakubem Moderem w podstawowym składzie, zremisował 1:1 na wyjeździe z AC Milan. Spotkanie sędziował Szymon Marciniak. Włosi więc odpadli, chociaż gola zdobyli już w 38. sekundzie meczu! Moder, który w pierwszej połowie został ukarany przez Marciniaka żółtą kartką, rozegrał całe spotkanie.

Fot. PAP/EPA

W Monachium w meczu z Celtikiem Bayern doprowadził do remisu dopiero w 94. minucie

Poza tym bardzo emocjonujące okazały się mecze w Lizbonie i Monachium. Benfica, mając zaliczkę 1:0 z wyjazdowego starcia z Monaco, w rewanżu zremisowała 3:3. W bramce zespołu z Księstwa ponownie wystąpił Radosław Majecki.

Niespodziewane męczarnie w starciu z Celtikiem, w którym rezerwowym obrońcą był Maik Nawrocki, przeżywał Bayern. Na wyjeździe lider niemieckiej ekstraklasy zwyciężył 2:1, ale u siebie przegrywał od 63. minuty po golu Niemca Nicolasa Kuehna, który kiedyś grał w... drugiej drużynie Bayernie.

Monachijczycy remis 1:1 i w efekcie awans zapewnili sobie dopiero w końcówce doliczonego czasu.

Środowe baraże zakończyły się po oddaniu gazety do druku.

Fot. PAP/Adam Warżawa

Rozstawiona z numerem 12. Mirra Andriejewa będzie rywalką Igi Świątek w dzisiejszym ćwierćfinale turnieju WTA 1000 na twardych kortach w Dubaju.

PARTNER STRATEGICZNY

citi handlowy

ORGANIZATOR

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI

PARTNERZY

WARMIA MAZURY

POWIAT OLSZTYŃSKI

OLSZTYN

O!GRÓD Z NATURY

Aura Centrum Olsztyna

Warmińska Aura #poprawsobienastrój

GALERIA WARMIŃSKA

POWER GYM fitness klub

MIASTO BRANIEWO

GMINA STAWIGUDA

UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

BANK SPÓŁDZIELCZY W SZCZYTNIE rok zał. 1910

D.DOM BUDUJEMY DLA CIEBIE.

LEROY MERLIN

GMINA BARCIANY

URZĄD PRACY Wojewódzki Urząd Pracy w Olsztynie

PATRONI HONOROWI

Ministerstwo Sportu i Turystyki

WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI Radosław Król

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO Marcin Kuchciński

STAROSTA OLSZTYŃSKI Andrzej Abako

STAROSTA ELBLĄSKI Maciej Romanowski

PREZYDENT OLSZTYNA Robert Szewczyk

PREZYDENT MIASTA EŁKU Tomasz Andrukiewicz

elk

JM REKTOR UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE Jerzy A. Przyborowski

PARTNER WSPIERAJĄCY

GAZY TECHNICZNE EUROGAZ BOMBI

64. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PATRONI MEDIALNI

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI

GO TV

BIZNES WARMII I MAZUR

MARKI WARMII I MAZUR

wawa.info PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA

7024otbp-I-K

eprasa.pl d6ff14976c